

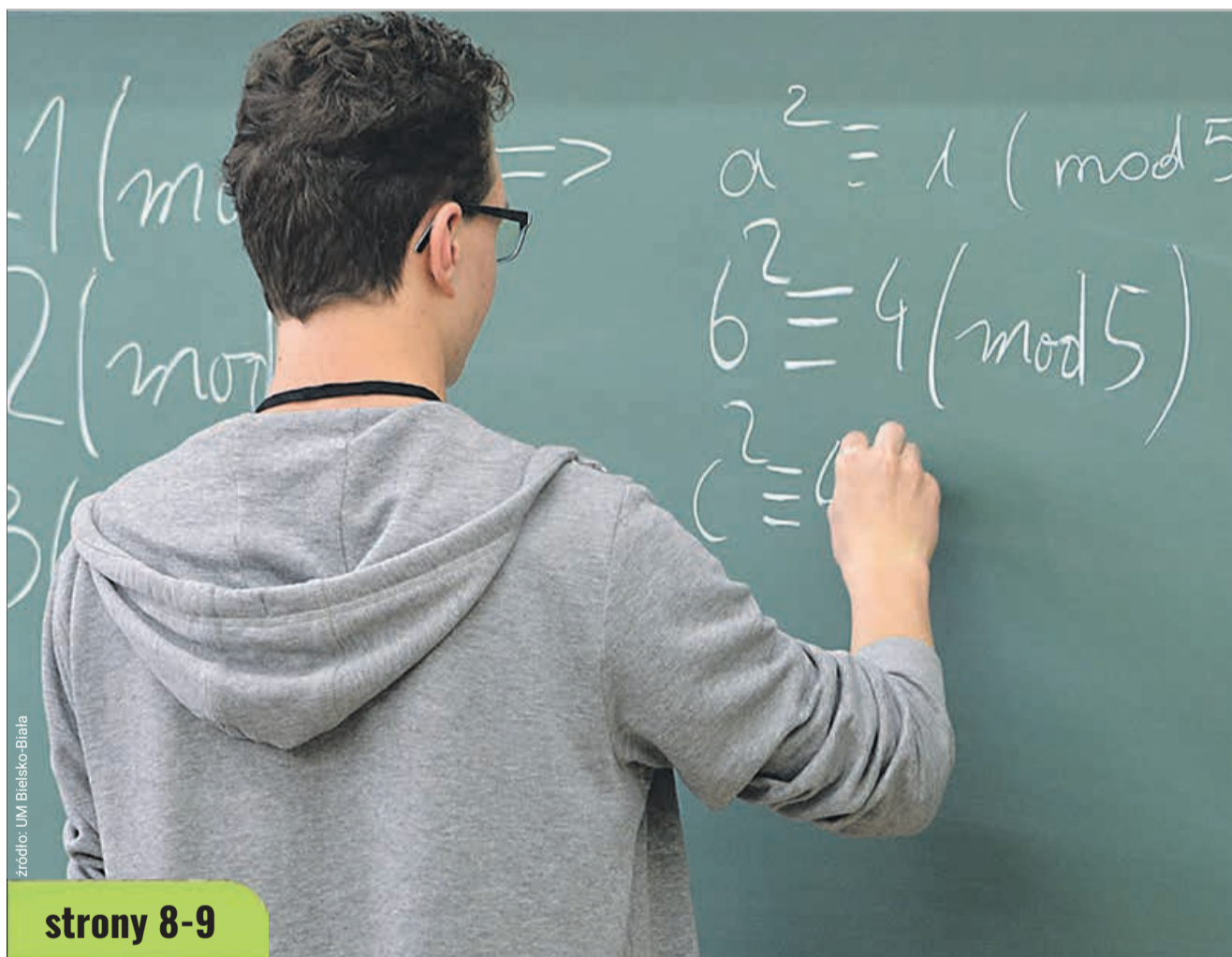
Kurier.BB

ŁĄCZY NAS MIASTO!

Nakład: 10 000 egz. ISSN 2544-9834

U PROGU ROKU SZKOLNEGO

Z bielską oświatą do czynienia miał prawie każdy z nas, albo samemu korzystając z usług placówek oświatowych, albo wysyłając tam swoje dzieci czy wnuki. Niewielu z nas jednak zdaje sobie sprawę, że w Bielsku-Białej istnieje ponad 100 placówek oświatowych, które pochłaniają prawie jedną trzecią wydatków budżetu stolicy Podbeskidzia. Zachęcamy do lektury naszego raportu z bielskich szkół.



źródło: UM Bielsko-Biała

strony 8-9

Doceniony Szpital Wojewódzki

strona 2

Miejska sieć nieprzydatna

strona 3

Co dalej z budżetem obywatelskim?

strona 4

Wybory: znamy kandydatów

strona 4

Janusz Szymura: okiem bielskiego biznesu

strona 11

Zapomniana sława

strona 13

Reklama

FOTOWOLTAIKA

DLA DOMU I FIRMY

www.ekosun.pl

Krzysztof Ślebioda tel.: 666 33 43 44



ekosun

energia natury

Kalendarium

20 sierpnia

Grekokatolicy mają parafię

W Bielsku-Białej powstała parafia pod wezwaniem świętych Cyryla i Metodego Kościoła Grekokatolickiego.

Punkt duszpasterski dla wiernych obrządku grekokatolickiego działa w dolnej kaplicy parafii w Leszczynach od 2018 roku. Dekretem metropolity przemysko-warszawskiego Kościoła Grekokatolickiego w Polsce arcybiskupa Eugeniusza Popowicza została erygowana parafia pod wezwaniem świętych Cyryla i Metodego w Bielsku Białej. Wprowadzenie na urząd proboszcza ks. Dmytra Fedlyuka przez dziekana krakowsko-gorlickiego ks. Piotra Pawliszcze odbyło się 20 sierpnia.

Nabożeństwa dla wiernych obrządku grekokatolickiego (bizantyjsko-ukraińskiego) odbywają się w każdą niedzielę o godz. 11.00 w dolnej kaplicy kościoła Chrystusa Króla przy ulicy Straconki 12.

22 sierpnia

Uniwersytet Bielsko-Bialski stał się faktem

W Dzienniku Ustaw opublikowano ustawę zawierającą zapis o zmianie 1 września 2023 r. nazwy Akademii Techniczno-Humanistycznej na Uniwersytet Bielsko-Bialski. To formalnie potwierdza zakończenie wieloletnich starań o powstanie uniwersytetu w Bielsku-Białej.

1 września

BBohaterowie i medal Orła Białego

W ramach Dni Bielska-Białej w sali sesyjnej Ratusza odbyło się tradycyjne spotkanie z zasłużonymi obywatelami miasta oraz BBohaterkami i BBohaterami.

W trakcie spotkania tradycyjnie specjalne podziękowania wręczono zasłużonym obywatelom miasta oraz BBohaterkam i BBohaterom.



Bardzo miłym akcentem wydarzenia było wręczenie pamiątkowego senackiego medalu Orła Białego Barbarze Komarnickiej-Drużbicz, która przez lata prowadziła Zespół Tańca i Piosenki Jarzębinki. O medal wniosowała i wręczyła go senator Agnieszka Gorgoń-Komor.

1 września

Tablica na elewacji historycznego Ratusza

Pamiątkowa tablica upamiętniająca nadanie praw miejskich Białej została umieszczona na elewacji kamienicy przy placu Wojska Polskiego, która przed wiekami pełniła funkcję ratusza w Białej.

Tablicę zaprojektowała Ewa Janoszek, jej treść została opracowana przez Jerzego Polaka, natomiast wykonanie popiersia króla i tablicy zostało powierzony artyście rzeźbiarzowi Wiesławowi Arminajtisowi. Na uroczystość przybyli licznie mieszkańcy, historycy związani z miastem oraz członkowie Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego.

Doceniony Szpital Wojewódzki

Nowy sprzęt kupiony zostanie do końca roku. Szpital Wojewódzki w Bielsku-Białej otrzymał 500 tys. zł dotacji z Ministerstwa Zdrowia na doposażenie oddziału anestezjologii i intensywnej terapii.

Pieniądze przekazane zostały w ramach Narodowego Programu Rozwoju Medycyny Transplantacyjnej.

Według zastępcy dyrektora szpitala Łukasza Matlakiewicza, który odpowiada za sprawy administracyjno-techniczne, pie-

oddziału anestezjologii i intensywnej terapii. Dr Katarzyna Kuchnicka, która pełni również funkcję szpitalnego koordynatora transplantacyjnego przypomniała, że od wielu lat trwają w Polsce dyskusje i starania o to, aby pozyskiwać większą liczbę orga-

liczby przeszczepień narządów. - Będziemy więc potencjał dawstwa nadal monitorować i w miarę możliwości zwiększać - dodała.

Szpital Wojewódzki otrzymał dotację, ponieważ znalazł się wśród 50 podmiotów w Polsce z największą aktywnością donacyjną w 2022 r. Uwzględniono liczbę dawców potencjalnych, rzeczywistych oraz pobrane do przeszczepiania narządy. - W tym roku zgłosiliśmy trzech dawców wielonarządowych z orzeczoną śmiercią mózgu. W 2022 r. było ich sześciu - wyjaśniła dr Katarzyna Kuchnicka.

O pobraniu narządów można myśleć wyłącznie po stwierdzeniu śmierci mózgu u pacjenta lub nieodwracalnego zatrzymania krążenia. Orzeczenie śmierci mózgu dokonuje jednogłośnie dwóch lekarzy specjalistów, w tym jeden specjalista anestezjologii i intensywnej terapii, a drugi w dziedzinie neurologii lub neurochirurgii. Dawcy, u których orzeczone śmierć mózgu, zgłaszani są do Centrum Organizacyjno-Koordinacyjnego ds. Transplantacji „Poltransplant”. Jednostka podlega Ministrowi Zdrowia.

Zespoły „Poltransplantu”, które przyjeżdżają do Szpitala Wojewódzkiego, od dawców pobierają m.in. nerki, serce, płuca, wątrobę oraz tkanki.

Procedura pobierania organów od dawcy odbywa się wyłącznie wtedy, kiedy uzyskane są wszystkie zgody wymagane prawem. Bielski szpital wojewódzki jest jedną z największych i najnowocześniejszych placówek na południu Polski. Ma m.in. 17 oddziałów i 19 poradni specjalistycznych. (ach)



niądze zostaną przeznaczone na zakup urządzenia do mechanicznej kompresji klatki piersiowej, monitorowania hemodynamicznego, mobilnego USG, defibrylatora wielofunkcyjnego oraz wideobronchoskopu intubacyjnego.

- Sprzęt będzie wykorzystywany głównie do leczenia i obserwacji pacjentów - podkreśliła dr Katarzyna Kuchnicka, ordynator

nów od dawców i tym samym wykonywać większą liczbę przeszczepień. - Kupiona aparatura będzie więc wykorzystywana również do monitorowania pacjentów, którzy mogą być potencjalnymi dawcami narządów - powiedziała dr Kuchnicka.

Podkreśliła, że program resortu zdrowia, w ramach którego bielska placówka otrzymała dofinansowanie, służy zwiększeniu

Ruszyła V edycja festiwalu BBdays4.IT

O festiwalu BBdays4.IT z powodzeniem i bez zbędnej skromności można już pisać "kultowy". Tygodniowe wydarzenie jest największą integracją branży technologicznej na Podbeskidziu, na stałe zapisało się w kalendarzu każdego pasjonata i pasjonatki nowych technologii. Nieformalna atmosfera eventu, merytoryczne i zajmujące wykłady, networking i mnogość wydarzeń czynią BBdays4.IT absolutnie niepowtarzalnym eventem. Wydarzenie rozpoczęło się w piątek grilla na świeżym powietrzu, czyli BBQ4.IT. Festiwal potrwa aż 10 dni, do 17 września.

Od początku celem organizatorów największego w Bielsku-Białej grillowania było stworzenie przestrzeni do wymiany zdań, doświadczeń i dyskusji o technologii w swobodnej, luźnej atmosferze, przy dobrym poczęstunku i zimnym piwku. Faktem jest, że BBQ4.IT to niepowtarzalna okazja do networkingu dla miłośników technologii z Bielska-Białej i okolic. Warto dodać, że impreza ma charakter charytatywny i dochód z zakupu biletów przekazany zostanie organizacji "Ulica Kreatywna", która zajmuje się pomocą dzieciom i młodzieży.

Konferencja na ATH, czyli BBconf4.IT to największe wydarzenie i punkt kulminacyjny całego eventu. W tym roku 16 września przedstawiciele biznesu, programiści i uczestnicy spotkają się na Akademii Techniczno-Humanistycznej zarówno po to, by lepiej się poznać, ale i wysłuchać porwujących wykładów. Nie zabraknie kontrowersji -to wiemy na pewno! Sztuczna inteligencja zdominowała branżę technologiczną w tym roku-końca newsów, predykcji i komentarzy nie widać, nawet na dalekim horyzoncie. Dlatego organizatorzy konferencji i prelegenci podjęli się tego, fascynującego, a zarazem dyskusyjnego tematu. Zagadnienia związane z AI będą przeplatały się z innymi tematami technologicznymi, także bez obaw-mnogość treści to zdecydowanie atut konferencji. Niewątpliwie istotnym punk-

tem BBconf4.IT jest okazja do integracji środowiska biznesowego ze studentami, licealistami, uczniami techników, którzy już niebawem pojawią się na rynku pracy.

Festiwal zapowiada się naprawdę ciekawie! Aby dowiedzieć się więcej o wydarzeniu lub pobrać wejściówki na poszczególne eventy, zapraszamy na stronę www.bbdays4.it. Od



Cały festiwalowy tydzień to bezspornie najlepsza okazja do poszerzenia horyzontów dla każdego miłośnika programowania. W tym roku wśród eventów zaplanowane jest naprawdę sporo, od tematyki związanej ściśle z programowaniem i designem, przez turniej e-sportowy po mistrzostwa Enduro IT!

pierwszych edycji BBdays4.IT organizatorzy, jak i uczestnicy udowadniają, że Bielsko-Biała to nadzwyczajna przestrzeń zarówno na inwestycje i rozwój - miejsce, gdzie warto mieszkać, jak też i pracować. Całe wydarzenie-panele dyskusyjne, konferencje, wykłady, luźna i nieformalna atmosfera w unikalnym, górskim klimacie Podbeskidzia - wszystko to czyni event niepowtarzalnym.

Miejska sieć szerokopasmowa

Kosztowała 25 mln teraz jest nieprzydatna

Miejska sieć szerokopasmowa wybudowana kosztem ponad 25 milionów złotych w większości przestanie istnieć. Wybudowana za pieniądze unijne sieć nie była modernizowana przez 9 lat. Teraz uznano, że jej unowocześnienie jest zbyt drogie. Skutkiem takiej decyzji jest pozbawienie ponad 150 instytucji miejskich darmowego dostępu do internetu. Miało to nastąpić już w kwietniu, jednak z naszych informacji wynika, że część z instytucji nadal korzysta z miejskiej sieci, gdyż nie podpisała umów z nowymi operatorami internetu.

Miejska sieć szerokopasmowa powstała w 2014 roku. Na wartość 25.385.309,64 zł inwestycję Gmina Bielsko-Biała otrzymała 19.555.283,36 zł (83,63% kosztów kwalifikowanych) dofinansowania z Unii Europejskiej. Za pieniądze te powstało m.in. 57 km sieci szkieletowej i prawie 5,5 km sieci dostępowej. Sieć miała też elementy radiowe, gdyż ze względu na ukształtowanie terenu, w niektórych miejscach zrezygnowano z poprowadzenia światłowodu.

Całość zaczęła funkcjonować jeszcze w roku 2014. Do sieci podłączonych zostało ponad 150 instytucji miejskich, m.in. szkoły, osiedlowe biblioteki Książnicy Beskidzkiej, domy kultury, czy agendy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Uruchomione zostało także 10 publicznych punktów dostępu do internetu. Z sieci korzysta także MZD do obsługi systemu sygnalizacji świetlnej (ITS) oraz straż miejska, która korzystając z sieci zbudowała system monitoringu z ponad setką kamer.

System działał dobrze, jednak technologia przez kolejne lata się rozwijała, a o modernizację sieci nikt nie dbał. Prowadzone były jedynie prace konserwacyjne. Nic więc dziwnego, że po 9 latach sieć się „zestarzała”. Podjęto więc decyzję o jej wygaszeniu i ograniczeniu działania do tzw. części pasywnej. Instytucje miejskie, które bezpłatnie korzystały z internetu zostały poinformowane, że mają znaleźć sobie komercyjnych dostawców internetu. Pierwotnie planowano wyłączenie usługi dla wszystkich placówek na kwiecień bieżącego roku, jednak z uzyskanych przez nas informacji wynika, że niektóre instytucje do dzisiaj nie zawarły stosownych umów i postanowiono o przedłużeniu działania miejskiej sieci.¹

Dlaczego podjęto decyzję o drastycznym ograniczeniu działania sieci zamiast ją modernizować? Z dostępnych informacji wynika, że zdecydowały koszty. Zdaniem władz miasta modernizacja kosztowałyby obecnie około 2 miliony złotych. Do tego dochodzą, koszty bieżącego utrzymania

i eksploatacji urządzeń (wyliczono, że może to być koszt nawet 300 tysięcy

złotych rocznie, co wydaje się kosztem przesadzonym). Stwierdzono więc, że taniej będzie, gdy ponad 150 instytucji miejskich podpisze umowy z komercyjnymi dostawcami internetu. Przygotowując wyliczenia koszt internetu oszacowano na 50 do 150 zł miesięcznie dla jednej placówki. Przy takich kosztach wyliczono, że odłączone placówki zapłacą za dostęp do internetu 150 do 250 tys. zł rocznie. Jak twierdzą osoby zorientowane w kosztach tego typu usług, wydaje się, że koszt w tym przypadku jest mocno niedoszacowany.

Zasadne jest jednak pytanie, czy za daną tą cenę szkoły otrzymają internet, który będzie wystarczający dla potrzeb miejskich instytucji. Większość szkół ma przecież kilka pracowni, w których znajduje się kilkadziesiąt komputerów.

Korzystanie z nich bez szybkiego i niezawodnego podłączenia do światowej sieci w dzisiejszych czasach traci sens.

Wydaje się więc, że decyzja o zaniechaniu działania miejskiej sieci szerokopasmowej było decyzją połączoną. Tym bardziej, że część usług – tak zwana sieć pasywna – musi być podtrzymana. Z sieci nadal korzystać będzie Straż Miejska (monitoring) Miejski Zarząd Dróg (system ITS) oraz Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Na szczęście część elementów architektury sieci zostanie wykorzystana. Miasto planuje komercyjne udostępnienie wybudowanej sieci kanałów. Odpowiednie cenniki zostały zatwierdzone już kilka miesięcy temu przez radnych.



Foto: pixabay.com

Reklama



Toyota
Professional
Bielsko

TYLKO U NAS DNI SAMOCHODÓW DOSTAWCZYCH

18-22 WRZEŚNIA



ZAPRASZAMY
toyotaprofessionalbielsko.pl

JAWORZE
Bielska 551



Okiem Niezależnego

Pocztowa, Startowa, a które następne?

Problemy komunikacyjne dzielnic są od lat zmorą ich mieszkańców. Rekordowe inwestycje drogowe w Bielsku-Białej, obejmowały do tej pory najważniejsze arterie komunikacyjne i główne drogi dojazdowe do centrum miasta. Tak zwane ulice dzielnicowe w wielu miejscach od lat nie były modernizowane i remontowane. Znaczący wzrost inwestycji mieszkaniowych realizowanych przez firmy deweloperskie w dzielnicach Bielska-Białej, bez rozwoju infrastruktury drogowej, prowadzi do paraliżu komunikacyjnego.

Mikuszowice Śląskie są jedną z dzielnic Bielska-Białej, która ze względu na korzystne położenie blisko terenów rekreacyjnych, notuje w ostatnich latach bardzo duży wzrost budownictwa deweloperskiego. Jedną z głównych ulic dzielnicy, ulica Pocztowa, po wielu latach doczekała się remontu i modernizacji. Ten ciąg komunikacyjny, obsługujący tereny rekreacyjne na Błoniach, kilka placówek oświatowych oraz znaczącą część dzielnicy wraz z nowopowstałymi osiedlami deweloperskimi, otrzyma nową nawierzchnię oraz chodniki. Pierwszy etap modernizacji, obejmujący odcinek od skrzyżowania z ul. Srebrną do byłej leśniczówki, został zakończony i już od kilkunastu miesięcy służy mieszkańcom i korzystającym z terenów rekreacyjnych u podnóża Koziej Góry.

Etap drugi, rozpoczęty niedawno, wydaje się trudniejszy pod względem wykonawczym i logistycznym. Zmodernizowane muszą być kanalizacja deszczowa i sanitarna, wodociągi i sieć gazowa. Ze względu na gęstą zabudowę oraz konieczność zachowania dojazdów do posesji, prace muszą być prowadzone zgodnie z harmonogramem i opracowaną logistyką. Utrudnienia w ruchu i tak będą występowały, ale przy tak oczekiwanej inwestycji mieszkańcy na pewno wykażą się wyrozumiałością. Po modernizacji powinna się znacząco poprawić płynność ruchu oraz bezpieczeństwo. Przebudowa skrzyżowania z ulicą Startową, będzie miała duży wpływ na ruch pieszych i samochodów, w bezpośrednim sąsiedztwie Kościoła oraz przystanku komunikacji miejskiej. Ulica Startowa również będzie przystosowana do wymogów dzisiejszego ruchu drogowego.

Należy zauważyć, że po wieloletnich staraniach, remonty tych ważnych dla Mikuszowic Śląskich ulic będą największą inwestycją drogową w dzielnicy.

Na podobne remonty w każdej dzielnicy czeka wiele ulic, może władze miasta powinny rozważyć w przyszłych budżetach większe nakłady na modernizację ciągów komunikacyjnych, oddalonych wprawdzie od centrum, ale równie ważnych dla poprawy warunków drogowych.

Jerzy Bauer
Radny Niezależnych.BB

Inspekcja Pracy w BBOSiR

Strajkowe flagi na obiektach sportowych to rezultat konfliktu placowego w Bielsko-Bialskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

Od kilku miesięcy między dyrekcją a pracownikami BBOSiR narastał spór o podwyżki wynagrodzeń, które miały wynikać z zobowiązania Prezydenta Miasta do podwyżek dla pracowników samorządowych. Fundusze na podwyżki w kwocie 500 zł na osobę zostały zagwarantowane w budżecie miasta na 2023 rok.

Reprezentująca pracowników organizacja zakładowa NSZZ Solidarność twierdzi, że ustalenia dotyczące podwyżek od 1 lipca nie są przez dyrekcję realizowane. Zarzuty te potwierdziła kontrola, przeprowadzona w sierpniu przez Państwową Inspekcję Pracy. Kontrolerzy PIP podważali również le-

galność decyzji o uchyleniu z mocą wsteczną Regulaminu Wynagradzania Pracowników BBOSiR, podnosząc niedotrzymanie obowiązujących procedur prawnych w tym zakresie.

W odpowiedzi na zarzuty pracowników pracodawca poinformował o wszczęciu procedury zwolnień grupowych, uzasadniając to trudną sytuacją ekonomiczną BBOSiR.

W rozwiązanie sporu włączył się Zarząd Regionu Podbeskidzie NSZZ Solidarność, a klub radnych PiS złożył w tej sprawie interpelację do Prezydenta Miasta. Odpowiedź jeszcze nie została opublikowana.

Co dalej z budżetem obywatelskim?

17 sierpnia w placówce kulturalnej BCK-u Punkt 11 przy ul. 11 Listopada 24 odbyło się spotkanie poświęcone budżetowi obywatelskiemu w Bielsku-Białej. Wzięli w niej udział zainteresowani tematem mieszkańcy i społecznicy oraz miejscy urzędnicy.

Prowadzący spotkanie Jakub Nowak przedstawił najważniejsze rozwiązania zastosowane przez 66 przebadanych przez niego polskich miast na prawach powiatu, gdzie organizacja budżetu obywatelskiego jest dla władzy lokalnej obowiązkiem. Wśród innowacji zastosowanych przez inne samorządy wymienić można umieszczenie projektów składanych przez

Dyskusja w Punkcie 11 nie była przypadkowa. W zeszłym roku Rada Miejska głosami Klubu Radnych Jarosława Klimaszewskiego przegłosowała likwidację projektów osiedlowych w ramach tegorocznej edycji oraz pozostawienie możliwości składania tylko projektów ogólnomiejskich. Argumentowano to problemami ze wzrostem cen za wykonawstwo i zbyt dużą liczbą

goroczną kwotą przeznaczoną na budżet obywatelski to 8 mln zł.

Liczby obrazują skalę porażki nowej formuły budżetu. W tym roku zgłoszono 17 projektów, gdy tymczasem dwa lata temu było ich aż 69. W 2023 r. zgłoszono 7460 mieszkańców. W poprzednich edycjach było to aż 14 627 osób (w 2021 r.) i 13 895 osób (w 2020 r.).

Na spotkaniu kilka osób powtórzyło opinię o tym, iż idea budżetu obywatelskiego została ograniczona do porozumiewania się kilku środowisk i w efekcie zagarnięcia blisko całej puli 8 mln zł przez jeden ogólnomiejski projekt. To, że była to porażka pośrednio potwierdził nawet obecny na spotkaniu Sekretarz Miasta Igor Kliś.

Na szczęście pojawiło się kilka konstruktywnych propozycji rozwiązań i wniosków. Jedną z nich jest wprowadzenie maksymalnej kwoty dla jednego projektu, aby pochłonąć przez niego absolutnie większą część pieniędzy nie było możliwe. Ponadto, mówiono o przywróceniu projektów osiedlowych lub o podzieleniu obszaru miasta na inne części składowe, wewnątrz których projektodawcy mogliby ze sobą konkurować. Ta ostatnia propozycja byłaby o tyle ciekawa, że w Bielsku-Białej mamy aż 30 osiedli, więc podział miasta na obszary o większych terytoriach niż osiedla mógłby być dla organizacji budżetu obywatelskiego bardziej optymalny. Była też mowa o dobrych praktykach z innych miast, gdzie budżety obywatelskie rozwinęły się w kierunku realnego uczestnictwa obywateli, a nie przede wszystkim finansowania kilku instytucji, jak to stało się u nas. Pomyśl przeniesienia projektów powiązanych z placówkami oświatowymi czy strażą pożarną do puli projektów ogólnomiejskich mógłby zwiększyć szanse pojedynczych projektodawców, którzy nie są w stanie posiłkować się wsparciem dużych instytucji. Pozostaje mieć nadzieję, że na samej dyskusji się nie skończy, a zledecyzyje zostaną wkrótce przekute na prawdziwie obywatelskie rozwiązania.

Tomasz Wawak



biblioteki, szkoły czy OSP tylko w puli projektów ogólnomiejskich (Łódź, Tychy), a także odrębne głosowania na projekty podzielone na grupy wg kryteriów kwotowych (Bytom, Radom, Kielce, Rzeszów) czy przedmiotowych (np. projekty inwestycyjne i nieinwestycyjne w Koszalinie lub miękkie i twarde w Gorzowie Wielkopolskim i Świnoujściu). Są też miasta, które wprowadziły osobne, ekologiczne tzw. zielone budżety (Poznań, Gdańsk, Kielce) czy młodzieżowe (Łomża). Pogłoski o powolnej śmierci budżetów obywatelskich są przesadzone, a ustawowy wymóg ich organizowania w największych miastach powoduje, iż wóldarze i urzędnicy poszukują różnych form usprawnienia tego instrumentu.

organizowanych corocznie przetargów. Zmiana dotychczasowej formuły faktycznie była koniecznością, ale wielu lokalnych społeczników obawiało się wylania dziecka z kąpielą.

I tak niestety się stało. 31 maja zakończyła się 10. edycja budżetu obywatelskiego. Grubo ponad 90% środków zgarnął jeden, zwycięski projekt pn. „Ochotnicy i dzielnice”. Był on połączeniem kilkunastu inicjatyw różnych środowisk z różnych miejsc w mieście. Do realizacji zaklasyfikował się jeszcze drugi, mały projekt „Złota rączka”. Zajął piąte miejsce, jeśli chodzi o liczbę zdobytych głosów, ale ponieważ pierwszy projekt pochłonął ponad 7,5 mln zł, to dla innych projektów dużych czy średnich pieniędzy już zabrakło. Dodajmy, że te-

Po ciemku bezpieczniej

Prezydent Miasta nie zgodził się na przywrócenie nocnego oświetlenia ulic w mieście. W sierpniu klub radnych Niezależni.BB (Jerzy Bauer, Janusz Okrzesik, Tomasz Wawak i Małgorzata Zarębska) złożył interpelację w sprawie przywrócenia nocnego oświetlenia ulicznego w Bielsku-Białej. Miała ona związek z informacją, że do końca 2023 roku do kasy miasta wpłynie z budżetu centralnego 45 mln zł jako uzupełnienie subwencji ogólnej.

Radni wnosili o przygotowanie przez Prezydenta Miasta zmian w budżecie na bieżący rok, które spowodują wznowienie całonocnego oświetlenia ulicznego na terenie Bielska-Białej. Radni sugerowali, aby obowiązek dziesięcioprocentowych oszczędności w zużyciu energii, narzu-

cony ustawowo na jednostki samorządu terytorialnego w związku z sytuacją na rynku energii elektrycznej, utrzymać jedynie w odniesieniu do budynków i instytucji komunalnych.

W odpowiedzi na interpelację Prezydent Jarosław Klimaszewski odmówił przy-

gotowania odpowiednich zmian budżetowych, argumentując to nadal trudną sytuacją budżetową miasta oraz oszczędnościami, które płyną z wyłączenia oświetlenia w godzinach 0.00 – 4.00.

Sprawa powróciła na sesji Rady Miejskiej 31 sierpnia. W krótkiej dyskusji na ten temat prezydent Klimaszewski podtrzymał swoje stanowisko, podnosząc jednocześnie, że nocne ciemności nie wpłynęły na pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w mieście. Jak stwierdził Jarosław Klimaszewski, na podstawie statystyk policyjnych można wręcz mówić o poprawieniu się bezpieczeństwa mieszkańców. Przywoływał też przykłady wielkich europejskich miast, stosujących tę samą praktykę.

Wcześniej, w związku z interpelacją radnego Tomasza Wawaka oraz postulatami przedsiębiorców, władze miasta zdecydowały o przedłużeniu funkcjonowania oświetlenia w rejonie bielskiego Rynku. W piątek i sobotę światła gasną dopiero o 2.00 w nocy.



Wybory parlamentarne: znamy kandydatów

13 października wybierzemy Sejm i Senat na kolejną czteroletnią kadencję. Bielsko-Biała wchodzi - wraz z powiatami bielskim, żywieckim, cieszyńskim i pszczyńskim - w skład okręgu wyborczego nr 27, gdzie wybieranych jest 9 posłów. O miejsce te ubiegało się będzie aż 129 kandydatów. Okręg wyborczy do Senatu obejmuje Bielsko-Białą oraz powiaty bielski i pszczyński. Jest to okręg nr 78, w którym o reprezentowanie nas w izbie wyższej walczą 4 osoby.

W wyborach do Sejmu swoje listy wystawiło aż 8 komitetów. Sześć z nich zgłosiło maksymalną liczbę kandydatów - 18. Są to: Koalicja Obywatelska PO .N IPL Zieloni, Trzecia Droga PSL-PL2050 Szymona Hołowni, Bezpartyjni Samorządowcy, Konfederacja Wolność i Niepodległość, Nowa Lewica oraz Prawo i Sprawiedliwość.

miejscu znalazła się znana z kampanii przeciw budowie spalarni odpadów Magdalena Madzia z partii Lewica Razem. Kolejny bielszczanin znalazł się na miejscu piątym: to specjalista ds. logistyki Leszek Czyłok z partii Lewica Razem. Tuż za nim (6) jest kolejna działaczka Lewicy Razem Agnieszka Lamek-Kochanowska, a na

Gajda, z miejsca trzeciego kandyduje architekt Tomasz Köhler, a z siódmego - technik urządzeń sanitarnych Sławomir Kudrys.

Łącznie na listach znalazło się 27 bielszczan.

Przypomnijmy, że w wyborach do Sejmu głosujemy na jednego kandydata. Mandaty dzielone są pomiędzy ugrupowania, które zdobędą najwięcej głosów w okręgu spełniając jednocześnie warunek przekroczenia progu 5% głosów w skali kraju. Posłami zostaną osoby, które zdobędą najwięcej głosów w ramach danej listy.

Czwórka do Senatu

W wyborach do Senatu Bielsko-Biała jest częścią okręgu numer 78, w skład którego wchodzi jeszcze powiaty bielski i pszczyński. Senatorów wybieramy w wyborach większościowych, co oznacza, że mandat otrzyma ta osoba, która uzyska największą liczbę głosów. W Państwowej Komisji Wyborczej zgłoszonych zostało w naszym okręgu 4 kandydatów.

O reelekcję ubiega się bielszczanka Agnieszka Gorgoń-Komor, lekarka i była radna Bielska-Białej. Jest członkiem Platformy Obywatelskiej, a jej kandydaturę poparły ugrupowania wchodzące w skład tzw. paktu senackiego.

Kandydatem PiS także jest bielszczanin, Jan Chrzęszcz. To obecny wicewojewoda śląski (od 2016) i były radny Bielska-Białej. Do 2016 roku zawodowo związany z Poczta Polska, był m.in. jej dyrektorem w Bielsku-Białej.

Trzecim kandydatem jest Cezary Czapiga z Konfederacji. To mieszkający w Czechowicach-Dziedzicach przedsiębiorca prowadzący firmę w zakresie instalatorstwa sanitarnego i grzewczego. Był radnym powiatu bielskiego, jest członkiem partii Nowa Nadzieja.

Ostatnim kandydatem na senatora jest Monika Socha-Czyż ze Zjednoczenia Chrześcijańskich Rodzin. Bielszczanie poznali ją jako kandydatkę na prezydenta naszego miasta w wyborach w 2018 roku. Zdobyła wtedy 0,92% głosów i... wyjechała z Bielska-Białej. Obecnie jako miejsce zamieszkania wskazała miejscowość Widgiry. To niewielka wieś w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie gołdapskim, tuż przy granicy z Rosją.



Foto: Jmat, pras.

Niepełne listy zgłosiły: Normalny Kraj i Polska Jest Jedna. Wśród 129 kandydatów znajduje się 60 kobiet i 69 mężczyzn.

Prezentujemy kandydatów

Listę Koalicji Obywatelskiej otwierają dwie dotychczasowe parlamentarzystki tego ugrupowania: Mirosława Nykiel i Małgorzata Pępek. Na kolejnych dwóch miejscach znaleźli się debiutanci: były trener polskich skoczków narciarskich Apoloniusz Tajner oraz bielszczanin, prezes prowadzącej giełdę w Wapienicy spółki Beskidzki Hurt Towarowy S.A. Marcin Szarek. Na kolejnych miejscach listy KO znaleźli się kolejni bielszczanie: przewodnicząca Rady Miejskiej Dorota Piegik-Izydorzyc (8), radny Rafał Ryplewicz (10) i młody działacz PO Mateusz Smyrski (15).

Aż czterech dotychczasowych parlamentarzystów otwiera listę Prawa i Sprawiedliwości. Jej liderem jest wiceminister rodziny i polityki społecznej Stanisław Szwed. Na kolejnych miejscach znaleźli się dwaj bielszczanie: minister funduszy i polityki regionalnej Grzegorz Puda, Przemysław Drabek i Kazimierz Matuszyn z Żywca. Na miejscu piątym znajduje się wójcina Istebnej Łucja Michątek-Chudecka. Co ciekawe, na kolejnych miejscach nie ma już bielszczan, choć nie brakuje osób z naszym miastem związanych. Na miejscu 8. znalazł się wicestarosta bielski były senator Andrzej Kamiński, a na 15. Justyna Rzepecka, radna Czechowicz-Dziedzic i nauczycielka w bielskim technikum TEB Edukacja.

Listę Trzeciej Drogi, którą tworzą PSL i Polska 2050 Szymona Hołowni otwiera poseł Mirosław Suchoń (4 lata temu wybrany z list Koalicji Obywatelskiej). Na drugim miejscu znalazła się Danuta Kożusznik z PSL - cieszynianka, prezeska Zarządu Rejonowego Związku Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych w Bielsku-Białej. Na kolejnych miejscach znalazł się jeszcze dwie bielszczanki: technic ekonomista Katarzyna Adamiec (miejsce 7) i aktywna działaczka stowarzyszenia Polska 2050 Zuzanna Niezabitowska (11).

Bielszczanin, poseł Przemysław Koperski otwiera listę Nowej Lewicy. Na drugim

miejscu ósmym nauczyciel akademicki Aleksandra Banot.

Listę Konfederacji otwiera bielski przedsiębiorca od wielu lat związany z ruchami wolnościowymi Bronisław Foltyn. Na miejscu czwartym znalazła się pedagog Paulina Krywult, a kolejni bielszczanie to przedstawiciele partii wchodzących w skład Konfederacji: Paweł Śliwa (miejsce 9) i Piotr Szarek (10) z Nowej Nadziei oraz Klaudia Kocoń i Mateusz Matyszczak z Konfederacji Korony Polskiej. Ostatnim komitetem, który zarejestrował w naszym okręgu pełną listę są Bezpartyjni Samorządowcy. Liderem jest Jan Kanik - działacz społeczny Stowarzyszenia Lipnik i Caritas. Na kolejnych miejscach znaleźli się jeszcze dwaj bielszczanie: listonosz Sergiusz Wlach i menager Tomasz Kanik.

Listę komitetu Normalny Kraj otwiera przedsiębiorca z Żywca Bartłomiej Gowin. Wśród 12 kandydatów tego ugrupowania nie ma żadnego bielszczanina. Trzech bielszczan znajduje się wśród kandydatów komitetu Polska Jest Jedna. Liderem listy jest przedsiębiorca Piotr

Zmiany w policji

W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach 5 września odbyło się uroczyste wprowadzenie w obowiązki nowych zastępców komendanta miejskiego policji w Bielsku-Białej. Zastępcami zostali mł. insp. Grzegorz Jakubiec i mł. insp. Jacek Śliwka.

Rozkazy personalne nowym zastępcom bielskiego komendanta wręczył i zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Katowicach insp. Mariusz Krzystyniak. Komendant wojewódzki policji w Katowicach powierzył obowiązki na stanowiskach:

- I zastępcy komendanta miejskiego policji w Bielsku-Białej - mł. insp. Grzegorzowi Jakubcowi, który do tej pory pełnił funkcję zastępcy komendanta miejskiego policji w Bielsku-Białej,
- zastępcy komendanta miejskiego policji w Bielsku-Białej - mł. insp. Jackowi Śliwce, który do tej pory pełnił funkcję komendanta Komisariatu Policji II w Bielsku-Białej.

Zmiany na stanowisku komendantów Komendy Miejskiej Policji w Bielsku-Białej

związane są ze zmianami komendantów Komisariatów Policji II i III. Od 5 września komendantem II Komisariatu jest podinsp. Krzysztof Szczyrbowski, a komendantem II Komisariatu nadkom. Jacek Szczyłka. Nowe obowiązki powierzył im 4 września w komendant miejski insp. Krzysztof Herzyk.

Podczas tej samej uroczystości oficjalnie pożegnano I zastępcę komendanta miejskiego policji w Bielsku-Białej mł. insp. Dariusza Zajdę, któremu komendant wojewódzki policji w Katowicach powierzył stanowisko komendanta powiatowego policji w Wodzisławiu Śląskim.

Komendant Krzysztof Herzyk pogratulował oficerom i życzył samych sukcesów na nowych stanowiskach.



Z notatnika
gajowego

Belka i żdźbło

Przed kampanią wyborczą nie da się uciec. Taka jest natura kampanii, że musi być natarczywa i widoczna. Jakoś przetrzymamy, tak jak wszystkie poprzednie, prawda?

Ale jest jedna cecha w tegorocznej kampanii, która wydaje mi się nową. Otóż zupełnie bezwstydnie przekraczana jest granica między działalnością państwa a kampanią wyborczą, między tym co państwowe (a więc wspólne) a tym co partyjne (czyli, jak sama nazwa wskazuje: częściowe, ograniczone tylko do jakiejś grupy). Nie żebyśmy sądził, że wcześniej nie mieliśmy z takim zjawiskiem do czynienia, ale jednak w tym roku już nawet nikt nie udaje. Na marginesie: udawanie, że jest się lepszym niż w rzeczywistości, czyli po prostu hipokryzja, nie jest czymś jednoznacznie złym; przeciwnie, jest wręcz społecznie pożądane. Anglicy mają takie powiedzenie: hipokryzja jest hołdem oddanym nocio przez występki. Trafne bardzo, bo jak ktoś jest hipokrytą, to mimo wszystko oznacza, że wie co jest dobre, a co jest złe, że nie pogubił się całkiem.

W Polsce politycy się pogubili: hipokryzja nie jest ceniona. Na politycznej liście przebojów króluje bezwstydne wykorzystywanie własnej pozycji w administracji do prowadzenia kampanii partyjnej. Oczywiście największe pole do popisu mają tu politycy sprawujący władzę, gdyż dysponują zasobami państwa i mogą je wykorzystywać do prowadzenia kampanii.

Dobrym przykładem problemu, o którym mówię, są rządowe pikniki promujące projekt 800 Plus. Nikt nawet nie udaje, że te finansowane z budżetu imprezy tylko przypadkiem odbywają się w okresie przedwyborczym i tylko przypadkiem pojawiają się na nich kandydaci PiS w wyborach. Ciekawostka: pikniki odbywają się jak Polska duża i szeroka, ale nasze miasto jest pokrzywdzone, w Bielsku-Białej festynu nie będzie. Sztabowcy popełnili błąd, planując termin rządowej imprezy na weekend, w którym odbywały się Dni Bielska-Białej. W ostatniej chwili impreza została odwołana, 800 Plus przegrało z Agnieszką Chylińską i piosenkami Kory. Festyn przeniesiono do Czechowicz-Dziedzic.

Ale jako niepoprawny symetrysta przyglądam się również z niepokojem drugiej stronie tego politycznego teatru. Tak się składa, że w naszej małej lokalnej wspólnotie władzę sprawuje Platforma Obywatelska. I kolejny raz udowadnia, że posiada wiele wspólnych cech z PiS i że świetnie dostrzega przystawione żdźbło w oku PiS-owca, nie zauważając belki we własnym, opozycyjnym. Skąd tak ostra ocena? Otóż zaproszenie na typowo partyjną, kampanijną imprezę, jaką była prezentacja kandydatów na posłów z listy KO, wysłało biuro prasowe Urzędu Miejskiego, w godzinach pracy i na polecenie Prezydenta Miasta. A rzecznik prasowy UM nie widzi w tym nic nagannego ani nadzwyczajnego, że urzędnicy ratusza w godzinach pracy zajmują się promocją partii swojego szefa.

Czy mnie to oburza? Może nawet bardziej smuci niż oburza. I to z dwóch powodów. Po pierwsze, smutne jest to, że zaproszeni w ten sposób bielscy dziennikarze uznali to za normalne i nie zapytali Prezydenta czy to aby wypada. Milczeli też, gdy posłanka PO urządziła konferencję prasową w miejskim przedszkolu... Widać też uważają, że to normalne. A po drugie, jest mi smutno jako wyborcy. Bo jak w tej sytuacji mieć nadzieję, że po wyborach zmieni się na lepsze? Jasne, jest różnica między rządowym piknikiem a lokalną konferencją prasową, ale jest to różnica w możliwościach a nie w obyczajach.

Janusz Okrzesik

Tajemnice Hałcnowa

W niedzielę 10 września grupa kilkudziesięciu osób spotkała się pod Domem Kultury w Hałcnowie, aby wziąć udział w wycieczce historycznej po tej dzielnicy Bielska-Białej. Orowadzającym był Wojciech Kominiak, mieszkający na tym osiedlu autor „Leksykonu Hałcnowa” oraz współautor popularnych książek prezentujących Bielsko-Białą na starych pocztówkach i zdjęciach z epok Monarchii Habsburgów, międzywojnia i okupacji hitlerowskiej.

Podczas trzy i pół godzinnej wycieczki uczestnicy obeszli centrum Hałcnowa z jego najważniejszymi punktami: Bazyliką Mniejszą, domem Zgromadzenia Sióstr Serafitek, domem kultury, budynkami dawnych i obecnych szkół, dawnym domem polskim, cmentarzem czy zabytkowymi krzyżami polnymi.

rano sporo małżeństw polsko-niemieckich. Przed zawarciem ślubu, w swych rodzinnych domach, przyszli małżonkowie nie posługiwali się oboma językami. Rozmawiając kiedyś z osobami pamiętającymi te czasy, Wojciech Kominiak pytał o sposób dogadywania się w nowym domu. „Mówiliśmy do



Nawiązując do oglądanych miejsc, Wojciech Kominiak opowiadał o historii dawnej szlacheckiej wsi, którą przyłączono do miasta w 1977 roku. Ciekawym wątkiem wycieczki było zwiedzanie domu sióstr zakonnych. Był to kiedyś dwór należący do rodziny Pruszyńskich oraz Czeczów. Wokół niego znajdował się folwark wraz ze stajniami, wozownią, stawami. Pod koniec XIX wieku dzięki bł. siostrze Małgorzacie Szewczyk budynek wyremontowano i przekształcono na klasztor, obok którego założono dom dla osób starszych a następnie dla sierot. Klasztor zlikwidowano w czasach Polski Ludowej. Od lat dziewięćdziesiątych terenem znów zarządzają siostry serafitki, które prowadzą też niepubliczne przedszkole. Interesującym faktem jest, że przed II wojną światową w Hałcnowie zawie-

siebie po hałcnowsku” – odpowiadali rozmówcy. Faktycznie, tzw. etnolekt hałcnowski jest już dziś prawie zapomniany, a jeszcze niedawno wielu hałcnowian posługiwało się tą mieszaną polskiego i niemieckiego. Spacer po Hałcnowie był jednym z wielu organizowanych przez Stowarzyszenie Olszówka w ramach kolejnej edycji projektu „Historyczne szlaki Bielska-Białej”, który dofinansowano ze środków zgromadzonych z 1,5% podatku oraz z dotacji miejskiej. W tym roku projekt skupia się na rocznicach – 300 lat od nadania praw miejskich Białej oraz 50 lat od powstania „Malucha”. Następne wycieczki odbędą się 17 września („Architektura i urbanistyka Bielska-Białej w rozkwicie”) oraz 24 września („Bialski i bielski modernizm”).

Tomasz Wawak

Historianka, czyli artystycznie o historii

Końcem sierpnia w księgarni internetowej EMPiK ukazała się *Historianka. Bielsko-Biała. Nic do ukrycia*. To niewielka publikacja, w której młody bielski artysta plastyk Mateusz Taranowski zabiera nas w miejsca będące nieмыми świadkami historii Bielska-Białej. Spacerując po ulicach miasta z papierowymi wycinankami, Taranowski tworzy unikalne obrazy fotograficzne, odtwarzając pewne wydarzenia historyczne, niezrealizowane plany oraz legendy miejskie.

– Jestem zakochany w Bielsku-Białej, a historia naszego miasta po raz pierwszy zainspirowała mnie do oryginalnych działań twórczych w roku 2009. Od tamtego czasu, w kontekście dzie-

wysadzania tunelu kolejowego w Bielsku w nocy z 2. na 3 września 1939 roku, korytarz pod miastem Bielskiem wydrążony przez hetmana zbójnickiego Klimczoka czy „okrągłak” – hala wi-

dowskowo-sportowa projektu słynnego Jerzego Gottfierda (zaprojektował też katowicki spodek), która niestety nigdy w naszym mieście nie powstała. Wszystkie fotografie opatrzone są stosownym opisem historycznym oraz współrzędnymi danej lokalizacji.

– Jestem głęboko przekonany, że moje fotografie pobudzą Państwa świadomość wartości historycznej i kulturowej Bielska-Białej. Zaprezentowany materiał pozwoli wam przenieść się w przeszłość, by odkryć nieznaną lub mało znaną fakty i legendy miejskie – zachęca do zakupu *Historianki* jej autor. Książka wydana została przez autora na własny koszt, bez udziału wydawcy. Kupić ją można w księgarni internetowej empik.com. Na razie w wersji cyfrowej, jednak już za kilka dni dostępna ma być także w formie papierowej.

Jarosław Zięba



dzictwa kulturowego i historycznego Bielska-Białej wykonałem kilka cykli fotograficznych – mówi Mateusz Taranowski. *Historianka* powstała na bazie prac powstałych dzięki stypendium Marszałka Województwa Śląskiego w dziedzinie kultury, które Taranowski otrzymał w roku 2018. Artysta wykonał papierowe wycinanki, które następnie wkomponował w krajobraz miejski. – *Zabieg ten pozwolił mi w nowatorski, a przede wszystkim artystyczny sposób przedstawić niebanalną historię miasta, która nie została uwieczniona na fotografiach, obrazach czy grafikach* – opowiada Mateusz Taranowski dodając, że jego celem nie było zastąpienie sześciotomowej monografii miasta czy przewodników po architekturze, ale nauka o dziejach miasta w artystyczny sposób.

W publikacji zaprezentowanych zostało 19 prac. Są wśród nich ilustracje przedstawiające walki o wyzwolenie miasta w lutym 1945 roku, moment



Ilustracja do historii „Raseur, czyli golarz”.

Reklama



Marselus

Turystyczne akcesoria enduro



www.marselus.pl

Nigdy się z tym miastem i jego ludźmi nie rozstałem

O powrocie do Bielska-Białej i polityki, dzisiejszych mediach, zmienianiu świata i nowym portalu miejskim luBBie.pl z bielszczaninem mieszkającym w Bukowinie Tatrańskiej, wiceprezydentem Bielska-Białej w latach dziewięćdziesiątych oraz założycielem i wieloletnim prezesem TS Podbeskidzie **Marianem Antonikiem** rozmawia Jarosław Zięba.

– Ostatnio po mieście krąży plotka że wracasz do Bielska-Białej. Czy rzeczywiście coś jest na rzeczy?

– Na rzeczy coś jest. A tak na serio to z tym powrotem to tak pół na pół.

W Bukowinie póki co jest moje miejsce w którym żyję, mieszkam, tam moje najmłodsze dzieci chodzą do szkoły. Ale prawdą jest, że z każdym rokiem, albo po każdej zimie (śmiech), chęć powrotu jest coraz większa.

Teraz robię pierwszy krok i nie dzieje się to bez powodu. Wracam w konkretnym celu i z konkretnym projektem. A że nigdy tak całkowicie się z tym miastem (a właściwie z ludźmi) nie rozstałem – to nie jest to aż takie trudne jakby się mogło wydawać.

– To może uchyl rąbka tajemnicy naszym czytelnikom.

– Lubbie.pl - to ten projekt sprawia, że w Bielsku-Białej będzie mnie dużo więcej i że przez najbliższy rok będę żył i mieszkał na dwa domy.

Pomysł zbudowania nowego portalu informacyjnego bardzo mnie kręci.

Martwi mnie to, co serwuje się w mediach dzisiejszemu pokoleniu. Stwierdziłem, że możemy to zrobić inaczej, pokazując jasną stronę miasta. LuBBie.pl to świetny pomysł. Wiesz o tym, bo przegadaliśmy na ten temat mnóstwo godzin.

Reklama

– Czy to znaczy że Marian Antonik wraca także do polityki?

– Przekornie można by powiedzieć, że wszystko co robimy w sferze publicznej jest polityką. Więc jeśli pytasz, czy chcę

moją filozofia życia, moje priorytety są zupełnie gdzie indziej.

– Sądziś, że da się zmieniać świat bez realnego posiadania władzy?

– Sza myśl, mamy dużo większe możliwości dzielenia się z ludźmi naszą wizją świata, i pokazywania, że można inaczej.

Od momentu mojego czynnego politykowania upłynęło bardzo



Foto: archiwum M. Antonika

„ . Martwi mnie to, co serwuje się w mediach dzisiejszemu pokoleniu. Stwierdziłem, że możemy to zrobić inaczej, pokazując jasną stronę miasta. LuBBie.pl to świetny pomysł.

komentować świat, szczególnie ten nasz lokalny i w ten sposób wpływać na politykę – to tak.

Jeśli pytasz czy chcę czynnie uczestniczyć w życiu politycznym, startować w wyborach, być na pierwszym froncie – to zdecydowanie odpowiadam, że nie.

Mój świat w którym dzisiaj żyję,

– Jestem o tym święcie przekonany. Co prawda niektórzy politycy nie chcą powiedzieć, że większość z uporem maniaka powtarza za Ludwikiem XIV „Państwo to ja”, ale obaj wiemy, że to tylko „bańka”.

Dzisiaj, kiedy informacja rozchodzi się prawie tak szybko jak na-

dużo czasu. Przez te ponad 20 lat wszystko się zmieniło, ale co najistotniejsze, ja się zmieniłem. Najważniejszy klub do jakiego dzisiaj należą to „izba refleksji”.

– Wracając do Lubbie.pl. Realizujesz ten projekt z konkretnymi ludźmi, choćby ze mną i ze sro-

dowiskiem Kuriera.BB. Nie boisz się, że od razu zostaniesz przypisany do określonego środowiska i tak samo stanie się z portalem?

– Po pierwsze to nie jestem specjalnie strachliwym facetem. Po drugie rzeczy, które robimy w życiu warto robić z tymi, z którymi mamy wspólny connect, szczególnie w projektach społecznych, niebiznesowych.

Brzydzą się tym, co dzieje się w dzisiejszej polityce. Ta permanentna wojna plemion budzi mój niesmak i nie ma na nią mojej zgody. Mam już tyle dystansu do życia, polityki, również tego co dzieje się w Bielsku-Białej, że do żadnego z plemion wciągnąć się nie dam, a tym bardziej na front walki.

Jeśli dzisiaj w świecie polityki, tzw. celebrytów jedną z charakterystycznych postaw jest permanentna „zdrada” swoich przyjaciół, współpracowników, obozów politycznych w których się jest – to ja tego nie kupuję.

Mam nadzieję, że z każdym tygodniem i miesiącem czytelnicy LuBBie.pl dostrzegą, że można miasto pokazywać rzeczywiście z jasnej strony.

A co do tego z kim będziemy pisać i mówić o mieście, to zapewniam, że z każdym dniem, tygodniem będzie nasz coraz więcej i to ludzi z „różnych stron Białki”.

– Co chciałbyś na koniec powiedzieć naszym czytelnikom?

– Po pierwsze: zapraszam ich do naszego luBBie.pl. Nie tylko do czytania, lecz także do współtworzenia go razem z nami. Czekamy na Was i na wasze sugestie, historie, opowieści.

Po drugie, że życie jest stanowczo za krótkie, żeby marnować go na rzeczy błahe, nieistotne i marne, kosztem rodziny, przyjaciół, wreszcie własnego życia.

To właśnie jest nasza Jasna Strona Miasta.

Nowy portal w Bielsku-Białej

LuBBie.pl jest nowym portalem miejskim, mającym ambicje zdobyć mocną pozycję na lokalnym rynku mediów. Jak wskazuje nazwa portalu, nowa inicjatywa nie chce być kolejną kroniką wypadków czy lokalnym wcieleniem „plotka”, lecz skupić się na ludziach i zdarzeniach, które sprawiają, że chcemy mieszkać w Bielsku-Białej. Portal nie będzie unikać trudnych tematów, ale przede wszystkim chce pokazywać Jasną Stronę Miasta.

Portal został założony przez ludzi związanych z Fundacją Eklezja, wywodzącą się ze środowiska harcerskiego. Eklezja znaczy wspólnota, a założyciele chcą, by wokół portalu powstała wspólnota bielszczan, mających zapewne różne poglądy na wiele spraw, ale połączonych miłością do Bielska-Białej.

LuBBie.pl nie jest związane z lokalnymi władzami i nie jest finansowo uzależnione od biznesu. To, jaki będzie nowy portal, zależy wyłącznie od twórców i – jak zapowiada Redakcja – także od Czytelników. LuBBie.pl jest otwarte na nowe pomysły i inicjatywy. Portal rusza w obecnym kształcie, ale redakcja zapowiada, że najbliższe tygodnie będą czasem dialogu z Czytelnikami; który wpłynie na ostateczny kształt portalu.

Redakcja poinformowała, że LuBBie.pl będzie się zmieniał, pojawią się nowe przestrzenie i nowi partnerzy. Już teraz bliską współpracę z portalem nawiązała nasza redakcja: teksty z naszej gazety będą ukazywać się także na LuBBie.pl, a najciekawsze teksty dziennikarzy portalu znajdziecie również na naszych łamach.

INSEERAT

▪ deratyzacja

▪ dezynfekcja

▪ dezynsekcja

Szybko i profesjonalnie

KONTAKT 602 364 009

Hałcnów ma nowe przedszkole

- Marzenia się spełniają – powiedział na ostatniej sesji Rady Miejskiej radny Edward Kołek. I są to słowa, które najlepiej podsumowują temat oddania do użytku nowego Przedszkola nr 43 przy ulicy Jasińskiego 1 w Hałcnowie. 4 września jedna z podopiecznych przedszkola razem z Prezydentem Klimaszewskim i radnym Bronisławem Szafarczykiem uroczystie przecięła wstęgę. Budowa trwała półtora roku, ale czas oczekiwania lokalnej społeczności na nowy obiekt liczyć można w wielu latach. Przedszkole o powierzchni prawie 3.500 m² ma dwie kondygnacje i mieści 10 oddziałów przeznaczonych dla 250 dzieci. W skład każdego oddziału wchodzi sala zabaw, magazyn sprzętu oraz magazyn leżaków i pościeli. Toalety z natryskiem są wspólne dla dwóch oddziałów, ale każdy posiada osobne wejście do tych pomieszczeń. Przedszkole posiada przestronne, klimatyzowane sale, sprzęt komputerowy i multimedialny, ogród deszczowy do nauki ekologii, gabinety logopedy,



pedagoga specjalnego, psychologa, terapeuty, a także salę gimnastyczną do zajęć gimnastyki korekcyjnej i integracji sensorycznej. Wspomnieć też trzeba o kompleksie kuchennym, auli, sali zajęć muzyczno-ruchowych oraz szatniach dla dzieci. Posiłki transportowane są na piętro za pomocą dwóch wind towarowych. Korzystający z przedszkola poruszać się będą pomiędzy kondygnacjami poprzez dwie klatki schodowe i windę. Budynek jest też dostosowany do potrzeb osób z niepełnosprawnością. Wartość inwestycji opiewana kwotą 24,6 mln zł.

Przedszkole powstało również dzięki staraniom lokalnej społeczności, która od dawna zabiegała o budowę miejsca dla najmłodszych mieszkańców dzielnicy. Mocno zaangażowany w temat radny Bronisław Szafarczyk od 2017 roku na profilu facebookowym „Nowe przedszkole w Hałcnowie” prowadzi szczegółową relację z procesu inwestycyjnego prowadzącego od wydania decyzji o lokalizacji obiektu w 2016 r. po jego otwarcie we wrześniu 2023 r. Ostatni wpis na profilu brzmi: „Hałcnów – mamy to!”.

Tomasz Wawak

U progu nowego

Z bielską oświatą do czynienia miał prawie każdy z nas, albo samemu korzystając z usług placówek oświatowych, albo wysyłając tam swoje dzieci czy wnuki. Niewielu z nas jednak zdaje sobie sprawę, że w Bielsku-Białej istnieje ponad 100 placówek oświatowych, które pochłaniają prawie jedną trzecią wydatków budżetu stolicy Podbeskidzia. Zachęcamy do lektury naszego raportu z bielskich szkół.

40 tysięcy uczniów i przedszkolaków

4 września do szkół i przedszkoli w Bielsku-Białej poszło prawie 40 tysięcy dzieci. Większość z nich – 28 225 – uczęszcza do placówek

obecnie 4 798. Tymczasem w technikumach rok szkolny rozpoczęło 6 608 uczniów. Do tego dochodzi jeszcze 1 613 uczniów branżowych szkół I stopnia, znanych osobom starszym jako tzw. zawodówki.

wszystkim dwoma dużymi inwestycjami: nowym budynkiem przedszkola w Hałcnowie (patrz tekst obok) oraz rozbudowanym obiektem przedszkola w Kamienicy. Na obie inwestycje wydano 30 milionów złotych.

Zrealizowanych zostały także sporo remontów. Ich celem było przede wszystkim zaadoptowanie kolejnych pomieszczeń na potrzeby sal lekcyjnych. Wszystko to w związku z dużym wzrostem liczby uczniów w szkołach ponadpodstawowych. To właśnie dzięki tym działaniom udało się zapewnić miejsca wszystkim uczniom.

Dwie nowe szkoły

Od początku roku szkolnego uruchomione zostały dwa nowe licea, dla których organem prowadzącym jest Miasto Bielsko-Biała. – To kolejna nowa oferta edukacyjna dotycząca niezwykle potrzebnej od lat edukacji specjalnej i sportowej – wyjaśnia Ewa Szymanek-Płaska, naczelniczka Wydziału Edukacji i Sportu w bielskim Urzędzie Miejskim. Swoją działalność rozpoczęły VII Liceum Ogólnokształcące, w którym funkcjonuje oddział sportowy piłki siatkowej dla chłopców oraz IX Liceum Ogólnokształcące Specjalne – dedykowane uczniom z orzeczeniami o niedostosowaniu społecznym, w tym z zespołem Aspergera i autyzmem. Pierwsza z wymienionych szkół funkcjonuje w ramach Zespołu Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących, zaś druga wchodzi w skład Zespołu Szkół Specjalnych nr 2.



prowadzonych przez Gminę Bielsko-Biała. Samorządowa oświata to 5 034 przedszkolaków, 10 172 uczniów szkół średnich i 13 019 uczniów szkół ponadpodstawowych. Co ciekawe, wbrew powszechnej opinii, wśród uczniów szkół ponadpodstawowych większości wcale nie stanowią uczniowie liceów. Tych w samorządowych placówkach Bielska-Białej jest

Nad edukacją tej armii młodych ludzi czuwa około 3 000 nauczycieli.

Z usług szkół i przedszkoli niepublicznych korzysta ponad 11 000 dzieci.

Spore inwestycje

Nowy rok szkolny zawsze wiąże się ze zmianami. Nie inaczej jest w tym roku. Władze miasta chwalą się przede

Reklama

WĘDZARNIE OGRODOWE

akcesoria
do wędzarni

www.grillpal.pl
tel. 887 475 004

roku szkolnego

Programy rządowe i samorządowe

Zmiany dotyczą nie tylko infrastruktury. W realizacji będą programy rządowe dedykowane zarówno uczniom jak i nauczycielom, np. nowy program

Powstanie Miejska Rada Rodziców

Władze miasta chcą usprawnić funkcjonowanie oświaty poprzez powołanie Miejskiej Rady Rodziców, na wzór tych, które funkcjonują na poziomie

Brakuje nauczycieli

Jednym z największych problemów dyrektorów szkół staje się obsada etatów. Na lokalnym rynku pracy brakuje pedagogów, co wyraźnie widać w zestawieniach publikowanych przez



Foto: Jacek Kaehel / UM Bielsko-Biała
Akty powierzenia stanowisk dyrektorskich od 1 września br. odebrało w sierpniu 31 osób.

rządowy - darmowe laptopy dla czwartoklasistów, które mają trafić do dzieci w tym roku szkolnym. Otrzymają je wszyscy uczniowie klas czwartych szkół publicznych i niepublicznych w Polsce. W 2023 r. przekazanie laptopów ma nastąpić najpóźniej do 31 grudnia. Laptopy staną się własnością rodziców, nie będą mogły zostać zbyte przez 5 lat.

Bony na zakup o wartości 2,5 tysiąca złotych laptopów otrzymają także nauczyciele.

szkół. – W tym gronie rozmawiać będziemy o wszystkich ewentualnych niedogodnościach szkolnych – mówi Ewa Szymanek-Płaska. Ma ona także pomóc w tym, aby rodzice bardziej obiektywnie spojrzeli na szkoły. – Sama jestem matką trzech synów i często ich opowieści dzieliłam przez trzy – uśmiecha się szefowa bielskiej oświaty zachęcając do sięgania po sprowadzone informacje i kontakt z nauczycielami czy dyrekcją szkoły.

Powiatowy Urząd Pracy w Bielsku-Białej. W lipcu zgłoszono do tej instytucji 39 wolnych miejsc pracy dla osób z wykształceniem wyższym. Zdecydowana większość z nich to zawody z branży oświatowej: bibliotekarz, psycholog, nauczyciel wychowania przedszkolnego, nauczyciel przedszkola, nauczyciel języka polskiego, nauczyciel technik informatycznych, nauczyciel historii, nauczyciel chemii czy młodszy wychowawca.

Reklama

Kolejną nowością będzie program pomocy psychologicznej w postaci filmów edukacyjnych, w których specjaliści dzielą się z rodzicami wiedzą na temat tego, jak radzić sobie z trudnościami wychowawczymi i współpracować ze szkołą czy przedszkolem w zakresie zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. – To taka swoista pedagogizacja rodziców w tym obszarze. – mówi Ewa Szymanek-Płaska – To bardzo ważne zadanie w naszym przekonaniu, ponieważ obserwujemy nasilenie problemów z samoakceptacją i nieradzeniem sobie młodych ludzi z życiem społeczno-rodzinnym. Ten program audiowizualny dedykowany rodzicom, zostanie udostępniony poprzez mobidziennik już od września – tłumaczy Szymanek-Płaska zachęcając do skorzystania z programu.

W nadchodzącym roku w szkołach ponadpodstawowych (liceum ogólnokształcącym, technikum i branżowej szkole I stopnia) pojawi się nowy przedmiot nauczania - biznes i zarządzanie, który zastąpi podstawy przedsiębiorczości. Będzie praca w grupach, rozwijanie kompetencji uczniów z zakresu finansów osobistych oraz analiza case studies. Uczyć go będą nauczyciele mający kwalifikacje do nauczania podstaw przedsiębiorczości, ale Ministerstwo Edukacji i Nauki liczy tu także na praktyków biznesu.

BOSCO
RESTAURACJA

f OBSERWUJ NAS

WWW.RESTAURACJA-BOSCO.PL

512 174 686

BIELSKO-BIAŁA
UL. GEN. MACZKA 41

PRZYJDŹ I POCZUJ SIĘ BOSKO!

Bielsko-Biała bez centrum umiejętności

W 2025 roku w całej Polsce powstanie kilkaset branżowych centrów umiejętności – ośrodków, które mają się stać wiodącymi ośrodkami w 120 dziedzinach kształcenia zawodowego. Mają to być miejsca, które zajmą się zarówno kształceniem młodzieży, jak i doksztalaniem dorosłych. Co ważne, w ramach tych ośrodków współpracować mają szkoły, uczelnie i biznes.

Efektom działania BCU ma być m.in. wsparcie gospodarki w pozyskiwaniu kadr, wzrost zainteresowania młodzieży kształceniem zawodowym, zwiększenie udziału pracodawców w takim kształceniu, upowszechnienie najnowszych technologii, wsparcie szkół i uczelni w nawiązywaniu relacji z biznesem oraz zwiększenie lokalnego i regionalnego potencjału inwestycyjnego.



Nasze miasto chwali się wysokim poziomem kształcenia zawodowego. Bielskie szkoły branżowe oferują szeroką gamę zawodów, w tym związanych z przemysłem samochodowym czy lotniczym. Mimo to, w przeprowadzonych dotąd dwóch konkursach na dofinansowanie powstania BCU Bielsko-Biała nie złożyło żadnego wniosku. Jediną instytucją, która próbowała uzyskać wsparcie jest Beskidzka Izba Rzemiosła i Handlu, która chciała stworzyć branżowe centrum umiejętności dla fryzjerstwa. Niestety, wniosek został odrzucony z powodów formalnych.

Tymczasem inne samorządy z regionu skutecznie zabiegają o to, aby centra powstały w ich placówkach. Chodzi tutaj o niebagatelne kwoty – każde centrum dofinansowywane jest ze środków centralnych kwota kilkunastu milionów złotych. Środki takie otrzyma chociażby powiat żywiecki, który stworzy aż 2 centra: w dziedzinie energetyki odnawialnej (słonecznej) oraz instalacji sanitarnych, grzewczych i gazowych. Dwa centra powstaną także w niedalekim powiecie wadowickim: w Kalwarii Zebrzydowskiej powstanie BCU dla obuwnictwa, a w Andrychowie dla spedycji. Przeglądając listę zatwierdzonych i dofinansowanych wniosków o powstanie BCU znaleźć też można miasta podobne do Bielska-Białej: Rybnik będzie siedzibą centrum w dziedzinie górnictwa podziemnego i przeróbki węgla kamiennego, a branża motoryzacyjna swoje centra będzie miała w Opolu i Jaworznie.

Komorowice Krakowskie

Strażacy mają nowy wóz

Ochotnicza Straż Pożarna w Komorowicach Krakowskich otrzymała 9 września oficjalnie nowy wóz strażacki. Wóz to nie byle jaki: GBCA Skania P-370 to ciężki samochód ratowniczo-gaśniczy wart 1,3 miliona złotych. Zastąpi starego Jelcza 442.

W sobotę, 9 września, na placu Niemczyka w Komorowicach Krakowskich nastąpiło uroczyste przekazanie i

stawiciele władz miasta, radni, zaprzyjaźnione jednostki straży pożarnej oraz mieszkańcy Komorowic.

Wyposażony jest w zbiornik na wodę o pojemności 5000 litrów, którego integralną część stanowi zbiornik środka pianotwórczego o pojemności 500 l. Na dachu zamontowane zostały: ręcznie sterowane działko wodno-pianowe o wydajności od 1600 do 3200 l/min, skrzynię aluminiową, mocowania na drabinę pożarniczą i węże ssawne. Samochód jest też wyposażony w wyciągarkę elektryczną o uciążu prawie 10 ton oraz autopompę o wydajności 3619 l/min przy ciśnieniu 8 barów lub 441 l/min przy ciśnieniu 40 barów. Obszerna kabina załogowa przeznaczona jest do przewozu sześcioposobowej załogi.

Zakup nowego samochodu sfinansowany został z funduszy Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej (600 tys. zł), Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnej (po 600 tys. zł) oraz Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (100 tys. zł).

Nowy wóz zastąpi wysłużonego Jelcza 442, który wystawiony zostanie na sprzedaż.



poświęcenie samochodu, który do strażaków z miejscowej OSP trafił już na początku sierpnia. W uroczystości udział wzięli parlamentarzyści, przed-

Wóz wyposażony jest w silnik o mocy 370 koni mechanicznych. Zabudowany został na 2-osiowym podwoziu samochodu Scania P370B4X4HZ XT.

Osiedle Wojska Polskiego

Ze Strzechą pożegnali lato

Na Skwerze Marzeń mieszczącym się na osiedlu Wojska Polskiego było w sobotę 9 września gwarno, wesoło i gorąco. W ten sposób Spółdzielnia Mieszkaniowa Strzecha i mieszkańcy osiedla żegnali lato.

Festyn rozpoczął się przy dźwiękach wakacyjnych tanecznych hitów w wykonaniu orkiestry Burzej Brass Band. Później sceną zawładnęły zespoły

szkół, wata cukrowa, strefa malucha. Dużym zainteresowaniem wśród dzieci cieszyła się prowadzona przez ratowników medycznych nauka pierwszej



taneczne (Grupa Diamonds, Szkoła Tańca Cubana) i wokalne (Kontrasty z DK w Komorowicach). Spore zainteresowanie wzbudził show w rytmie capoeiry łączącej sztuki walki z tańcem, muzyką i akrobacjami. Capoeira to koło, a jej esencja zawiera się w rodzaju kręgu ludzi, którzy tworzą najniebezpieczniejszy z tańców i najpiękniejszą ze sztuk walki.

Wśród atrakcji były dmuchańce, warsztaty rękodzielnicze, medalowy tor prze-

Do stoiska z podplomykami ustawiała się cały czas długa kolejka chętnych. A wszystko to pod egidą SM „Strzecha”, z której 120-letnią historią można było zapoznać się na specjalnie przygotowanej wystawie. Na zakończenie imprezy Ciuchcia Beskidzka rozwoziła chętnych w okolice Wapienicy i ulicą Piastowską w kierunku dworca.

Krzysztof Kozik

Wapienica

Biblioteka w nowym miejscu

Filia Książnicy Beskidzkiej w Wapienicy zmieniła lokalizację i zyskała atrakcyjny wygląd. 5 września świętowano jej symboliczne otwarcie przy ulicy Cieszyńskiej 365. Nowe miejsce jest łatwiej dostępne na osób mających kłopoty z poruszaniem.

W otwarciu udział wzięli przedstawiciele lokalnych społeczności z tego regionu miasta i samorządowcy z Bielska-Białej - radni Piotr Kochowski, Konrad Łoś, Dariusz Michasiów, Piotr Ryszka i Urszula Szabla.

jącej się technologie i potrzeby społeczeństwa, nadal są źródłem dostępu do materiałów drukowanych i cyfrowych, w tym książek, czasopism, artykułów naukowych i innych materiałów. Dają one ludziom możliwość nauki, badania



Występujący w imieniu prezydenta Jarosława Klimaszewskiego jego zastępca Adam Ruśniak podkreślił rolę i znaczenie takich miejsc dla integracji lokalnych społeczności i krzewienia kultury. – Cieszę się, że udało się ten projekt domknąć. Chciałbym wyjątkowo podziękować radnej Urszuli Szabli, która od samego początku zaangażowana była w ten projekt i cały czas czuwała nad tym, aby filia przybrała taki wygląd i zyskała tę lokalizację – powiedział. Dyrektor Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej Katarzyna Ruchała złożyła podziękowania i gratulacje osobom zaangażowanym w modernizację filii. Szczególne słowa uznania popłynęły do osób z Agencji Rozwoju Regionalnego, dzięki którym filia w Wapienicy uzyskała nowy lokal.

- Biblioteki nadal odgrywają ważną rolę we współczesnym świecie. Chociaż zmieniły się w odpowiedzi na zmienia-

jęcej się technologie i potrzeby społeczeństwa, nadal są źródłem dostępu do materiałów drukowanych i cyfrowych, w tym książek, czasopism, artykułów naukowych i innych materiałów. Dają one ludziom możliwość nauki, badania i rozwoju osobistego. Współczesne biblioteki przechodzą proces cyfryzacji, co oznacza, że coraz więcej materiałów jest dostępnych on-line. E-booki, audiobooki, bazy danych on-line i platformy do nauki zdalnej stają się coraz popularniejsze. Biblioteki oferują różne programy edukacyjne, warsztaty, spotkania autorskie i inne wydarzenia kulturalne. Pomagają one także w poszukiwaniu informacji, umiejętnościach pisania prac naukowych i korzystaniu z narzędzi badawczych - mówiła dyrektor Książnicy Beskidzkiej. Kierowniczka filii KB w Wapienicy Agata Zdeb informowała: - Nowa filia znajduje się przy ulicy Cieszyńskiej 365. Mamy elektroniczny katalog książek, w który mamy do dyspozycji naszych czytelników ponad 20 tysięcy różnego rodzaju publikacji.

źródło: UM Bielsko-Biała

Reklama

To jest miejsce
na Twoją
reklamę!

duży nakład

szeroki zasięg

atrakcyjne ceny



606 767 669

marketing@Kurier-BB.pl

Janusz Szymura: okiem bielskiego biznesu (VIII)

Przed wakacjami, w dniu 28 czerwca, Rada Gospodarcza przy Prezydencie Bielska-Białej spotkała się, aby przeprowadzić dyskusję na temat polityki miasta w zakresie planowania przestrzennego. Temat ten pojawia się coraz częściej nie tylko w przestrzeni medialnej, ale też w rozmowach wielu osób mieszkających w naszym mieście lub związanych z nim zawodowo. Co jasne, dotyczy on również przedsiębiorców z naszego regionu.

W ostatnich latach zauważalna jest tendencja do tworzenia osiedli deweloperskich na terenach podmiejskich. Tzw. apartotele powstają w miejscach, gdzie miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego przewidują funkcje usługowe. Zgodnie z prawem nie można tam lokować budownictwa typowo mieszkaniowego. Stawianie apartotele jest omińnięciem zapisów planów miejscowych, bowiem powstałe budynki formalnie nie pełnią funkcji mieszkaniowej, lecz usługową. W praktyce są to kompleksy mieszkaniowe budowane przez firmy deweloperskie. Lokatorzy nie są właścicielami mieszkań, lecz ich najemcami.

Taki układ wiąże się z korzyściami dla wielu stron. Deweloperzy, inwestując w bardzo atrakcyjnych, podmiejskich lokalizacjach, mogą podwyższyć stawkę za metr kwadratowy ze względu na atrakcyjną lokalizację. Państwo także ma w tym interes, bowiem przy najmie takich lokali wysokość VAT-u wynosi 23%, a nie tylko 8% jak w przypadku budownictwa mieszkaniowego. Korzysta również samorząd lokalny, ponieważ podatki od nieruchomości naliczane są według stawek dla działalności gospodarczej, a nie dla mieszkańca. Interesy mają więc deweloperzy, państwo, samorządy oraz oczywiście najemcy apartotele. Jak widać, liczba beneficjentów jest całkiem spora.

Argumenty za zmianami

Pytanie, co na to wszystko mieszkańcy miast? Przez pewien czas ich interesy nie wybrzmiewały zbyt mocno. Zmiana zaszła w ostatnich latach, gdy przyrost liczby takich inwestycji widoczny jest gołym okiem. Argumentów na rzecz uporządkowania tych kwestii przez państwo jest wiele. Po pierwsze, trzeba jasno powiedzieć, że naginanie prawa nie może być akceptowalne. Konstrukcja prawna tzw.

aparthoteli jest mocno wątpliwa. Jeśli zależy nam na zachowaniu prawdziwego państwa prawa i równym traktowaniu obywateli i przedsiębiorców, to nie może być zgody na wykorzystywanie luk prawnych dla doraźnych korzyści.

Po drugie, pamiętam czasy budowy osiedli z wielkiej płyty w okresie PRL-u. To było blisko pół wieku temu. Z punktu widzenia jakości wykonania aktualnie stawiane budynki są lepsze. Dzisiaj wiele osób nie chciałoby już zamieszkać w wielopiętrowym „mrówkowcu”. Z drugiej strony, jeśli popatrzymy na otoczenie wokół osiedli z lat siedemdziesiątych i porównamy je z otoczeniem współczesnych osiedli deweloperskich, to wcale nie jestem pewien, czy te ostatnie wypadną lepiej. Na wielu nowych osiedlach – również w naszym mieście – ilość zieleni jest ograniczana do minimum, tworzone są wielkie place z miejscami parkingowymi, a całość jest sumiennie grodzona. Rzecz jasna, nie wszędzie jest tak samo, ale trzeba uczciwie powiedzieć, że osiedla rodem z PRL-u przy całej swej siermiężności przynajmniej oferowały zieleni, ławeczki czy legendarne trzepaki, przy których wychowywały się ówczesne dzieci. Dziś mamy o wiele większe możliwości technologiczne, ale czy właściwie z nich korzystamy?

Pomyślmy o przyszłości

Po trzecie, Bielsko-Biała od tego roku jest miastem uniwersyteckim, o czym już pisałem i z czego niezwykle się cieszę. Walczymy też o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029 i mam nadzieję na zwycięstwo w tym wyścigu, bo nasze miasto ma naprawdę świetną ofertę kulturalną. Moja firma Rekord SI wraz z pozostałymi firmami z branży IT, bielskim samorządem i lokalnymi uczelniami od 2019 roku organizuje festiwal BBDays4.IT. Jest to cykl wydarzeń dedykowanych pracownikom

firm informatycznych i przemysłu kreatywnego. W pierwszej edycji festiwalu wykorzystaliśmy hasło promujące Bielsko-Białą jako dobre miejsce do „pracy, mieszkania i wypoczynku”. Truizmem jest stwierdzenie, że pracownicy stanowią niezwykle cenne dobro dla przedsiębiorców. Na rynku pracy nie tylko firmy IT poszukują najlepszych ludzi. Stąd wniosek, że w interesie wszystkich bielskich przedsiębiorców jest jak najlepsza jakość życia w mieście. Musimy nie tylko zatrzymywać najzdolniejszych absolwentów lokalnych uczelni, ale też przyciągać nowych pracowników. Aby Bielsko-Biała było przyjaznym miejscem, w którym pracownicy będą chcieli „pracować, mieszkać i wypoczywać”, państwo i samorząd muszą zadbać o racjonalną politykę przestrzenną, a biznes deweloperski o działania zgodne z prawem. W tym kontekście przedsiębiorcy obecni na wspomnianym wcześniej zebraniu Rady Gospodarczej z zainteresowaniem przyjęli informacje przekazane przez Zastępcę Prezydenta Miasta Przemysław Kamińskiego o nadchodzących zmianach wynikających z procedowanej w Sejmie nowelizacji ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Wprowadza ona m.in. nowe narzędzie planistyczne, tak zwany plan ogólny. Jego ustalenia będą podstawą do uchwalania planów miejscowych oraz wydawania warunków zabudowy.

Praca daje dobrobyt

Jeśli już mówimy o szczeblu centralnym, to na koniec kilka słów o zbliżających się wyborach parlamentarnych i oczekiwaniach biznesu wobec naszych polityków. Obiecują oni dużo w czasie kampanii wyborczej. W świadomości polityków zakorzeniło się takie przekonanie, że wybory wygrywa się obiecując ludziom materialne korzyści z głosowania na daną partię



Janusz Szymura jest prezesem firmy Rekord SI, kanclerzem Izby Bielskiej Business Centre Club oraz przewodniczącym Rady Gospodarczej przy Prezydencie Bielska-Białej.

czy kandydata. Najlepiej żeby to były transfery pieniędzy płynących bezpośrednio do ich kieszeni. Tak jakby politycy zapominali, że zasoby finansowe państwa istnieją dzięki pracy Polaków. To ona jest źródłem przychodów budżetowych, a przez to również państwowej dystrybucji świadczeń społecznych. Mam wrażenie, że obecnie sporo przedsiębiorców, ale i również pracowników nie ma wcale poczucia, że ktokolwiek reprezentuje ich interesy.

Tymczasem, patrząc choćby na Bielsko-Białą widzimy, jak bardzo zmieniają się proporcje pomiędzy mieszkańcami w wieku produkcyjnym i nieprodukcyjnym. W końcu 2021 roku już tylko około 56% bielszczan to osoby w wieku produkcyjnym, a odsetek ten od paru dekad jest coraz mniejszy. Równocześnie rośnie liczba osób

w wieku poprodukcyjnym – obecnie jest to już ponad jedna czwarta bielszczan. Ta tendencja widoczna jest zresztą w całym kraju. Na wyniki wyborów, a pośrednio też na gospodarkę państwa coraz większy wpływ mają osoby niepracujące. Dla sporej części z nich dystrybucja dochodów państwa jest zjawiskiem pożądanym. Z tak raz obranego kierunku będzie nam coraz trudniej zejść, bo po pierwsze wzmacnia go demografia, a po drugie sami politycy weszli na ścieżkę, z której coraz trudniej zbroczyć, nie przygrywając przy tym wyborów. A to wszystko kosztem tych, którzy chcą po prostu pracować i zarabiać realne pieniądze. Będzie niedobrze, jeśli za jakiś czas ta część populacji stanie się w Polsce mniejszością. Warto, aby politycy wszystkich opcji pamiętali o tym zarówno podczas kampanii wyborczej, jak i po wyborach.

Reklama

**Dodawaj darmowe
ogłoszenia na portalu
BBFAN.PL**



OGŁOSZENIA DROBNE



PRACA



NIERUCHOMOŚCI



MOTORYZACJA

bbfan.pl/ogloszenia

Akademia Seniorsa rozpoczyna 12. rok działalności

Ruszyły zapisy

Bielska Akademia Seniorsa wchodzi w dwunasty rok swojej działalności. Trwają zapisy na zajęcia w nowym roku. Gdy odwiedziliśmy Kubiszówkę, 5 września w drugim dniu zapisów, tuż przed godziną 10.00 czekało przed drzwiami kilka osób, aby się zapisać. Pierwszego dnia zapisało się 10 nowych osób. Chęć udziału w zajęciach można zgłosić do 30 września. W ubiegłym roku w zajęciach uczestniczyło 298 osób.

W dwunastym roku działalności oprócz dotychczasowych zajęć będą także nowości. Jedną z nich to nauka jazdy na nartach dla seniorów. Nowością jednak będzie zdecydowanie wię-

renowa, w czasie której musieliśmy odnaleźć zwiedzane wcześniej obiekty. Było coś i dla ciała i dla ducha – mówi prezeska Stowarzyszenia Akademii Seniorsa Liliana Zarębińska.

planowano *Bliskość relacji* – koncert muzyki poważnej. Młodzi muzycy z Filharmonii Śląskiej zaprezentują utwory największych polskich i światowych kompozytorów. W tle, za ich



Foto: Paweł Sowa / UM Bielsko-Biała

ramy się być kreatywni, empatyczni, otwarci aby coraz więcej osób mogło wyjść z domu i porzucić swoją samotność na rzecz naszej wspólnoty akademickiej – kontynuuje Pani Liliana.

Współ z Euroregionem

Wspólnie z Euroregionem Beskidy, jeszcze w tym miesiącu, Akademia rozpocznie realizować projekt *Smart Senior* (zapisy już trwają). Jego celem jest poznanie przydatnych aplikacji i, co bardzo ważne w czasach gdy w sieci grasują różnej maści hakerzy i złodzieje tożsamości, korzystanie z nich w bezpieczny sposób. Projekt składać się będzie z 3 modułów: programy (mObywatel, IKP), komunikatory (media społecznościowe), i bezpieczeństwo w sieci. Pierwszy moduł startuje 29 września, kolejne: 12 i 26 października.

Nie tylko panie

W odróżnieniu do Klubów Seniorsa, sporą część uczestników Akademii stanowią mężczyźni. Okazuje się, że jest ich aż 15%. Uczestniczą

w zajęciach prawie wszystkich grup, a największą aktywność przejawiają w grupach: spacerowej, wycieczkowej, brydżowej (brydż towarzyski) i tenisa stołowego. Są też widoczni w grupach malarskiej, fotograficznej, tanecznej i teatralnej.

– Na bazie doświadczeń zdobytych w trakcie dwóch projektów *Erasmus* i następnego (dla liderów) chcemy w przyszłości wystąpić o akredytację. Pozwoli to wysłać naszych słuchaczy na kursy *Erasmus* – kończy Liliana Zarębińska.

Każdy senior może wziąć udział w zajęciach

Na zajęcia Akademii Seniorsa można zapisać się w siedzibie Stowarzyszenia, które mieści się w popularnej „Kubiszówce” przy ul. Słowackiego 17. Dyżury trwają od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 13.00. Informacje można także uzyskać na stronie internetowej www.stowarzyszenie-as.pl oraz na profilu facebookowym Akademii.

Krzysztof Kozik



cej – *Jesteśmy po kursie w ramach programu Erasmus i przymierzamy się do nowej formy – nauka poprzez gry. Wiemy jak wykorzystać w pracy z seniorami gry planszowe, komputerowe i terenowe. Byliśmy w Porto Veracruz gdzie między innymi zwiedziliśmy miasto. Później była gra te-*

W tym roku po raz pierwszy, na bazie rządowej dotacji (37 tys. zł) rusza realizacja projektu *Aktywni+*. W ramach tego projektu 16 października akademicka amatorska grupa teatralna Panaceum zaprezentuje spektakl pt. *Moje lustro wspomnień*. Na listopad (data nie jest jeszcze znana) za-

plecami a przed oczami słuchaczy, przesuwając się będą (jako scenografia) obrazy i fotografie wykonane przez członków grup malarskiej i fotograficznej.

– *Chcemy się dalej rozwijać i idziemy do przodu. Ale, aby nie zapeszać, nie chcę teraz mówić o szczegółach. Sta-*

Ogłoszenie społeczne

BEZPIECZNY PRZEJAZD

Postępuj głośno rozsądku

Uważaj na przejeździe kolejowo-drogowym

Dołącz do Ambasaderek i Ambasadorków Bezpieczeństwa

Fundusze Europejskie
Infrastruktura i Środowisko

Rzeczpospolita
Polska

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Unia Europejska
Fundusz Społeczny

www.bezpieczny-przejazd.pl

Zapomniana sława

Od 13 września w Książnicy Beskidzkiej czynna będzie wystawa prezentująca niezwykłą postać - jednego z najświetniejszych pianistów na świecie pierwszej połowy XX wieku, Jana Smeterlina. Urodził się i lata młodości, aż do wyjazdu na studia, spędził w Bielsku, tymczasem w naszym mieście, ba, w naszym kraju, mało kto wie, kim był.

I pewnie nadal pozostawałby w zapomnieniu, gdyby jego siostrzenica, już po śmierci artysty, nie zapragnęła poznać rodzinnego miasta swego uko-

podobnie jak do ZSRR i krajów bloku wschodniego, choć koncertował niemal na całym świecie, od Australii po Amerykę. Można się domyślać, że nie

ka i pracuje w Stanach jako muzykolog i która zgodziła się pojechać do instytutu w Maryland, by skopiować i przetłumaczyć cały zachowany tam skarb wiedzy o Smeterlinie. Im dłużej siedziała w bibliotece instytutu, tym bardziej, podobnie jak tutaj Andrzej Kucybała, zafascynowana była obiektem badań. Jan Smeterlin okazał się niezwykle ciekawym człowiekiem, o wielu zainteresowaniach, o kontaktach z brytyjskim królewskim dworem, o wielu pasjach, ciekawym świata, kochającym życie, swych słuchaczy i żonę. Jednak ponad wszystko kochał muzykę i dla niej wiele zaryzykował. Był jej wierny i oddany i gotów był pojechać na koniec świata, by grać dla tych, którzy chcą go słuchać. Największą sławę przyniosła mu interpretacja dzieł Fryderyka Chopina, choć repertuar miał bogaty i żaden najtrudniejszy utwór nie sprawiał mu trudności. Był wielkim przyjacielem Karola Szymanowskiego, którego twórczość promował na świecie. Był też świetnym kucharzem, a jego sosy przeszły do legendy łącznie z czekoladowym ciastem, którym zachwyciła się Królowa Matka i które zostało nazwane jej imieniem.

Wystawa w Książnicy prezentuje tylko część wiedzy o Janie Smeterlinie, ale pokazuje najistotniejsze fakty z jego życia i twórczości. Została przygotowana dzięki finansowemu wsparciu Urzędu Miejskiego i pełnym zaangażowaniu Książnicy Beskidzkiej. Jest tak skonstruowana, że można ją zaprezentować i w innych placówkach. Urząd Miejski przyznał też stypendium, które pomogło Anecie Panusz pojechać do Maryland. Cała wiedza o Janie Smeterlinie została zamknięta w napisanej przez Anetę Panusz i Andrzeja Kucybale książce, która czeka na wydanie.

MKM



chanego wuja. Wielce była zdziwiona, gdy w tym rodzinnym Bielsku nikt nie słyszał o Janie Smeterlinie, nawet zawodowy muzyk, ówczesny dyrektor bielskiej szkoły muzycznej Andrzej Kucybała, do którego trafiła w swych poszukiwaniach Lady Lilian dr Arias. Minęło sporo lat, zanim udało się dotrzeć do zgromadzonych w Stanach Zjednoczonych Ameryki materiałów na temat pianisty. Zmarł bezdzietnie, a i Lady Lilian pożegnała się już z tym światem.

Andrzej Kucybała, przechodząc na emeryturę, postanowił dotrzymać danego uroczej damie słowa i przypomnieć słynnego kiedyś bielszczanina. Za usprawiedliwienie tej dziwnej niewiedzy o nim w Polsce i rodzinnym miejscu może służyć fakt, że po II wojnie światowej - nie godząc się na powojenny układ polityczny w Europie - nigdy do Polski nie zawitał,

mógł zaakceptować braku suwerenności swej ojczyzny, o której wolność walczył w Legionach Polskich w czasie I wojny światowej. Na stałe mieszkał w Londynie, ale od chwili podbicia serc melomanów z Ameryki, wracał tam bardzo często, pokonując Atlantyk w tę i z powrotem. I właśnie całe archiwum dokumentujące jego światową karierę znajduje się w Międzynarodowym Archiwum Pianistycznym w Maryland w USA, w gronie 20 najświetniejszych pianistów XX wieku. Dla Andrzeja Kucybale dokumentacja była więc niedostępna. Otrzymał wprawdzie od lady Lilian kilka płyt, wycinków z gazet i recenzji oraz zdjęć i rodzinnych pamiątek, ale to było za mało, by nakreślić w miarę pełny życiorys pianisty. Tak się jednak ostatnio dobrze złożyło, że Andrzej Kucybała nawiązał kontakt z jedną z absolwentek bielskiej szkoły muzycznej, Anetą Panusz, która miesz-

Taniec w kroplach deszczu

Przemarszem kolorowej Parady Międzypokoleniowej przez ulice miasta rozpoczęły się tegoroczne Dni Bielska-Białej. Wielobarwna parada przedszkolaków, seniorów, pracowników Książnicy Beskidzkiej oraz Bielskiego Centrum Kultury przebrana w stroje z lat 70., doszła do Bielskiego Ratusza i tam oficjalnie rozpoczęto święto miasta.

Wieczorną część rozpoczął koncert z piosenkami Boney M, na wyremontowanym Placu Wojska Polskiego. Ja świętowanie rozpoczęłam na Rynku i zakończyłam go tańcem w kroplach

1 zabrzała ostatnia piosenka, a gdy tłum bielszczan rozperzchnął się po pobliskich ulicach i z nieba spadł rzęsy deszcz, ja wracałam szczęśliwa boso do domu...

Agnieszki Chylińskiej na Placu Wojska Polskiego. Od wczesnych godzin popołudniowych tłum fanów artystki zbierał się pod sceną, by o godzinie dwudziestej zapełnić cały plac i pobliskie ulice po brzegi. Myślę, że takiego tłumy nikt się nie spodziewał i przerósł on oczekiwania organizatorów. Gdy równo o godz. 20 wyszła „Królowa łez” - tłum zamilkł, by później dopingowany przez Agnieszkę nucić każdą piosenkę. Artystka rozgadała tłum do czerwoności. Słuchowisko o mniejszych braciach św. Franciszka w Teatrze Lalek Baniałuka rozpoczęło trzeci i ostatni dzień obchodów. O godzinie 14 zamknięto jedną z głównych ulic w centrum miasta. Odbyło się mnóstwo warsztatów m.in. warsztaty pt. moda PRL-u (kartonowe postaci), warsztaty modelarskie: sklepanie modeli Fiata 126p.

Obchody zakończył cudowny koncert piosenek Kory Jackowskiej w wykonaniu niezawodnych artystów Teatru Polskiego. Tłum kołysał się w rytm piosenek Nie poganiaj mnie bo tracę oddech oraz Cykady na Cykladach i wcale nie było bardzo bardzo cicho... a tłum tracił oddech, gdy w oknie teatru pojawiały się olśniewające aktorki i przystojni aktorzy...

Agnieszka Żydek



deszczu w rytmach muzyki z lat 70. Rytm BB - czyli dyskoteka pod chmurką cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Pomimo kropel deszczu w tę ciepłą wrześniową noc każdy z uczestników tańczył do ostatniego dźwięku muzyki... Równy o godzinie

Drugi dzień obchodów stał pod znakiem ekologii - od rana odbywały się warsztaty ekologiczne - Swoje środowisko znamy i BB kocham oraz spacer z przewodnikiem po Centrum Edukacji Ekologicznej Ekosynteza. Punktem kulminacyjnym był koncert



Co snop,
to inszego zboża

Mudnerefer i lektura

W 1946 władze komunistyczne postanowiły, żeby sprawdzić sprawność swego tak zwanego aparatu i przeprowadzić przed decydującymi wyborami plebiscyt, który dla niepoznaki nazwały „referendum” - dodając często przymiotnik „ludowe”, co było aktem pewnej uczciwości, ale chyba jeszcze wtedy nie dla wszystkich czytelnym. W nowomowie, która się właśnie kształtowała, niektóre przymiotniki odwracały znaczenie pojęć, które miały dookreślać. Jak demokracja, to „ludowa”, jak sprawiedliwość, to „socjalistyczna” - co oznaczało brak demokracji i brak sprawiedliwości. Pod koniec tamtej epoki to było już jasne dla każdego.

Pytania wówczas były oczywiste (granica zachodnia, reforma rolna) lub nieobchodzące nikogo (zniesienie senatu) i cała propaganda rządowa zalecała głosowanie „trzy razy tak”, co miało być znakiem poparcia dla władzy. Działająca jeszcze wtedy jawna opozycja, którą najliczniej reprezentował PSL kierowany przez Stanisława Mikołajczyka, żeby się jakoś odróżnić, zachęcała zwolenników, by w kwestii senatu zagłosować „nie” (mniejsze ugrupowania i podziemie proponowały jeszcze inne warianty). Wyniki udało się sfałszować, komuniści mogli więc w miarę spokojnie przygotowywać się do wyborów, by przeprowadzić je zgodnie z deklaracją przywódcy PPR, który jeszcze w 1945 roku wypowiedział słynne *Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy*.

Jakiż to kpiarz, jaki to żartowniś wymyślił, żeby powtórzyć ten sam numer - ale na odwrót! Zamiast trzech - pytania cztery. Zamiast prorządowej afirmacji (3 x TAK) prorządowa negacja (4 x NIE). Ryzykowne to, przynajmniej, bo się może pomylić. Jeszcze ktoś z rozpędu zagłosuje pięć razy negatywnie, ostatni krzyżyk stawiając przy kandydacie innego obozu niż obecnie panujący. Jak nie - to nie, przecież trąbili o tym w rządowej telewizji.

Owo „nie” jest jeszcze bardziej ryzykowne symbolicznie. O kimże to Goethe napisał, że jest duchem, który ciągle przeczy? O Mefistofelesie, czyli diable. Powiecie: wiadomo, ten Gete miał na drugie Wolfgang. Był Niemcem, co ostatnio jest podobno cechą gorszą niż bycie putinistą. Wolf to wilk, a gang - wiadomo. Wiadomo też, kto ma oczy wilcze. Mimo to pogląd ten - i samo pojęcie - wywodzą się z chrześcijaństwa, a jeszcze wcześniej z judaizmu. Autor „Fausta”, choć przebrzydły Germanin, przyjął je za swoje. Przeczenie jest więc dziełem szatana, co nie przeszkadza tylko najbardziej skrajnym, prawdziwie konsekwentnym narodowcom, którzy odrzucają chrześcijaństwo jako obcy, ultramontański (zza gór pochodzący) wynalazek i częścią źródła oraz pioruny (których ostatnio ci u nas dostatek).

Nasze referendum wspaniałe różni się od tamtego ludowego tym, że odbędzie równocześnie z wyborami. Może o „aparat” obecna władza jest spokojna, a liczy na zwiększoną obecność swoich stronników? Może spodziewa się przegranej i chce w kilku sprawach utrudnić życie przyszłemu rządowi? Może, o zgrozo, chodzi tylko o kasę, skoro wydatki na propagandę referendalną nie podlegają ograniczeniom takim jak pieniądze na kampanię wyborczą? Tak przynajmniej twierdzi opozycja, przed którą stoi ten sam dylemat, co przed obozem niepodległościowym w 1946. Jeśli każde pytanie jest zbudowane na wzór zagadki o tym, co po wodzie pływa i kaczka się nazywa, to co odpowiedzieć osobom niechętnym władzy, które nie zdecydowały się nie wziąć udziału w referendum? Ostatni człon poprzedniego zdania to same przeczenia. Mefisto marketingu politycznego, który to wymyślił - górą.

Zostawmy więc rozważania na ten temat komentatorom polityki. Piszę o tej sprawie tylko dlatego, że pytanie czwarte, najtrudniejsze, o plot z drutu kolczastego nazywany barierą, ma niespodziewany akcent bielsko-bialski. A to za sprawą filmu Agnieszki Holland „Zielona granica”, który miał premierę na 80. festiwalu filmowym w Wenecji i został tam 9 września uhonorowany Nagrodą Specjalną Jury. Otóż współscenarzystą tego obrazu jest Maciej Pisuk, bielszczanin od lat mieszkający w Warszawie, który w czasach licealnych zapisał się nie tylko w annałach IV liceum, ale też w historii antykomunistycznej opozycji na Podbeskidziu (m.in. współtworzył pismo kulturalno-społeczne „Gąbka”). Skończył później studium scenariuszowe w Łodzi, jest m.in. autorem scenariusza widowiska telewizyjnego „Gwiazdy i los człowieka” (akcja dzieje się w latach stalinowskich w Rosji) i scenariusza filmu Leszka Dawida „Jesteś Bogiem” (o grupie muzycznej Paktofonika i jej tragicznie zmarłym współzałożycielu Piotrze Łuszczy znanym jako Magik). Dawnośmy się z Maciejem nie widzieli, ale staram się śledzić jego twórczość i aktywność obywatelską.

O filmie Holland brytyjski „Guardian” napisał, że to ciężki film: *cios w sam splot słoneczny*. Nie wiem, czy jeden z głównych prominentów obozu władzy widział go w Wenecji. Okres wakacyjny, może pojechał. Mogła być Natalia Janoszek w Cannes, mógł minister w Wenecji. W każdym razie uznał za stosowne zareagować wpisem w sieci społecznościowej. Choć to słowa dostojnika, treści ataku nie wypada tu cytować. Za to chętnie przytaczam, co napisał scenarzysta w liście otwartym: *Panie ministrze, nazywam się Maciej Pisuk i jestem współautorem scenariusza do filmu «Zielona granica» w reżyserii Agnieszki Holland, którą zaatakował pan brutalnie, przyrównując do hitlerowskich propagandystów.*

Opluwając ją, zapewne nie był pan świadom, że za treści przekazywane w filmie w równym stopniu co reżyser odpowiada scenarzysta. Polecam więc swoją skromną osobę pana uwadze, dodając jednocześnie, że jestem dumny z tego, że Agnieszka Holland zaprosiła mnie do współpracy. Biorąc na siebie odpowiedzialność za film i niesione przez niego treści nie mogę jednak pominąć faktu, że pan osobiście, pański obóz polityczny, ludzie rządzący dziś w Polsce niemalże przyczynili się do powstania «Zielonej granicy». Gdybyście wykazali choć minimum przyzwoitości w rozwiązywaniu «kryzysu granicznego», ten film zapewne nigdy by nie powstał. Wystarczyłoby stosowanie obowiązujących procedur i odrobina człowieczeństwa...» Całość do znalezienia w mediach. Lektura obowiązkowa.

Janusz Legoń

Brydżowe mistrzostwo świata

Reprezentujące barwy BSBS Olimpijczyk Bielsko-Biała Magdalena Kapała i Milena Gryzła zdobyły złote medale Drużynowych Mistrzostw Świata Juniorów w brydżu sportowym. Do ćwierćfinału imprezy dotarł jeszcze jeden bielszczanin – Wojciech Okrzesik. Wszyscy są uczniami V Liceum Ogólnokształcącego w Bielsku-Białej.

W rozgrywanych w holenderskim Veldhoven mistrzostwach udział wzięło troje zawodników z „Piątki”. W reprezentacji Polski juniorek jedną z par tworzyły uczennice tej

sprostali wyzwaniu tak od strony sportowej, jak i mentalnej, że świetnie wkomponowały się w doświadczony zespół, doskonale go uzupełniając i stanowiąc wsparcie



szkoły Magdalena Kapała i Milena Gryzła, zaś w reprezentacji mężczyzn U-21 znalazł się Wojciech Okrzesik.

Juniorki pięciodniowe zmagania eliminacyjne zakończyły na piątym miejscu, kwalifikując się do najlepszej ósemki mistrzostw, która rywalizowała systemem play-off. EW kolejnych meczach polski zespół wygrał z Anglią i Norwegią by w finale pokonać Francję i zdobyć tytuł mistrzyni świata. To olbrzymi sukces zważywszy dodatkowo na fakt, że bielskie zawodniczki mają zaledwie 16 i 17 lat. – Fakt, że dziewczęta

dla starszych i już utytułowanych koleżanek - sprawia, że należą im się wielkie brawa i słowa uznania – mówi trener Adrian Bakalarz.

W zespole mężczyzn do lat 21 wystąpił Wojciech Okrzesik. Jego zespół fazę eliminacyjną przeszedł jak burza, zajmując pierwsze miejsce. Taki wynik sprawił, że polska drużyna stała się głównym faworytem imprezy. Niestety, w ćwierćfinale Polacy przegrali z Chinami i odpadli z rywalizacji o mistrzowskie medale. Występ 18-letniego Okrzesika w zespole do lat 21 należy jednak uznać także za duży sukces.

Ju-jitsu: sukces bielszczanina

Bielszczanin Michał Chmielniak z PTS Janosik zajął 9 miejsce podczas Mistrzostw Świata w Ju-Jitsu do lat 21, które odbywają się w stolicy Kazachstanu, Astanie. Wynik Michała mógł być jeszcze lepszy, jednak na drodze bielszczanina już w drugiej rundzie stanął późniejszy zwycięzca mistrzostw – Grek Doman Stavros.

Wcześniej zawodnik PTS Janosik pokonał Duńczyka Gudtava Henriksena. Warto podkreślić, że 18-letni Michał Chmielniak był najmłodszym zawodnikiem startującym w kategorii wiekowej U21. Wynik należy uznać więc za spore osiągnięcie, które młody zawodnik uzyskał dzięki ciężkiej pracy oraz właściwemu przygotowaniu klubowemu gdyż właśnie w swoim klubie – PTS Janosik. – Michał przygotowywał się do mistrzostw w Astanie. – To zaszczytne osiągnięcie stawia Michała w gronie światowej elity tego sportu. Jesteśmy bardzo dumni z tego, że mamy tak utalentowanego zawodnika, który reprezentuje nas na arenie międzynarodowej jako reprezentant Polski – cieszą się w Janosiku. Ten wynik to nie tylko sukces indywidualny, ale także wkład w rozwój dyscypliny Ju-Jitsu w naszym kraju. Jesteśmy pewni, że to tylko początek

jego wielkiej kariery, a przyszłe osiągnięcia będą jeszcze bardziej spektakularne. Wraz z Michałem Chmielniakiem Polskę na mistrzostwach

w Astanie reprezentowali: Adela Nicziarz z Klub Sportów Walki „Satori” Jaworzno oraz Maria Feldman z Rio Grappling Club Wrocław.



Kiepski start piłkarzy Podbeskidzia

Nie tak wyobrażali sobie kibice Podbeskidzia start ligowego sezonu 2023/2024. Po siedmiu kolejkach „Górale” z dorobkiem zaledwie 7 punktów zajmują dalekie 13. miejsce z pierwszoligowej stawce. Nadzieją napawać może jednak ostatni występ podopiecznych Grzegorza Mokrego: po dobrym meczu TSP zremisowało ze świetnie grającym na początku sezon GKS-em Katowice.

Duże zmiany, jakie nastąpiły latem w zespole z Rychlińskiego sprawiły, że trudno było oczekiwać od zespołu walki o awans do ekstraklasy. Kibice liczyli jednak nie tylko na lepsze wyniki, ale przede wszystkim lepszą grę zespołu spod Klimczoka.

W pierwszych siedmiu kolejkach Podbeskidzie wygrało tylko jeden mecz, z będącym w strefie spadkowej Zagłębiem Sosnowiec (2:1). W tym czasie Górale zanotowali aż cztery remisy i dwie porażki. Szczególnie bolesna była przegrana 0:3 w wyjazdowym

meczu z Lechią Gdańsk. Choć zespół z nad morza nie prezentuje się najlepiej, Górale nie potrafili stworzyć pod bramką rywali praktycznie żadnej dogodnej sytuacji. W innych spotkaniach, jeśli nawet zawodnicy ofensywni potrafili strzelić gola, zawsze pojawiały się błędy w defensywie i Górale tracili prowadzenie. Zespół Grzegorza Mokrego nie zanotował w tym sezonie jeszcze żadnego spotkania z czystym kontem.

Optymizmem napawać może postawa w ostatnim meczu, z GKS-em Katowice. Rywale dobrze weszli w sezon i byli faworytem spotkania. Przemeblowane przez trenera Grzegorza Mokrego Podbeskidzie zagrało jednak dobre zawody, w których – przy odrobinie szczęścia – pokusić się mogło o wygraną. Ostatecznie mecz zakończył się „tradycyjnym” 1:1 (takim wynikiem zakończyły się 3 spośród 4 meczów Górali w Bielsku-Białej), jednak jego odbiór był z pewnością zupełnie inny niż remis ze Zniczem Pruszków w drugiej kolejce rozgrywek.

W ostatnich dniach do treningów z pierwszym zespołem powrócił Damian Chmiel, który z „Góralami” wywalczył m.in. pierwszy awans do ekstraklasy w 2011 roku. 36-letni zawodnik kilka miesięcy temu powrócił do Bielska-Białej i grał w rezerwach TSP. Teraz będzie miał szansę na powrót także do pierwszej drużyny.

Miejmy nadzieję, że Górale powrócą na boiska co najmniej w takiej formie, jaką pokazali w meczu z „Gieksą”.

Najbliższy mecz Podbeskidzie rozegra w Niecieczy z tamtejszą Termalikiem (17 września, godz. 17.00). W Bielsku-Białej „Górale” będziemy mogli zobaczyć w akcji w piątek, 22 września. Rywalem TSP będzie Górnik Łęczna, a mecz rozpocznie się o godzinie 18.00.

Reklama

WALECZNY.PL

Bądź lepszą wersją siebie






Oficjalny dystrybutor produktów marki Green Hill®



KUPUJ ONLINE SPRZĘT DO SPORTÓW WALKI
MARKI GREEN HILL®

JUDO BOKS SAMBO MMA BJJ TAEKWONDO KARATE

LU **B BIE.PL**

JASNA STRONA MIASTA

Nowy portal Bielska-Białej
klikasz – widzisz – wiesz



Komu góry zastaniają morze, bajeczka nadbałtycka

Pytanie za 100 punktów; czy znacie sposób jak BB przenieść nad morze? Albo odwrotnie; sprawić by morze – może być nasze bałtyckie a może jakieś cieplejsze morze – umiejscowić w bliskości BB. Ostrzegam, będzie to bajeczka w stylu: wszędzie dobrze gdzie nas nie ma, a u sąsiada trawa zawsze bardziej zielona.

Moi znajomi dzielą się na tych, dla których dom bez kota to głupota, oraz na zadających wielbiciele psów. Podobnie bywa z miłością do morza/gór. Jedni idą w góry cieszyć się życiem, inni ciągle słyszą szum

o wyszukanych aplikacjach z filtrem nr 50. Musiał wystarczyć dobry na każdą okazję i typ skóry krem Nivea, a w sytuacjach ekstremalnych; maślanka lub kefir. Dziecko się hartowało i wdychało jodu, bo musiało wy-

mieć, że latem z Kluczborka po prostu jeździło się do Gienka do Gąsek. Stare dzieje, jednak wspomnienia o nich należą do tych najlepszych i z pietyzmem pielęgowanych. Ostatnim kultowym dla mnie miejscem nad Bałtykiem były Piaski, niewielka wieś rybacka na samym końcu mierzei Wiślanej, tuż przed ruską granicą. O Piaskach nazywałam się w książkach Joanny Chmielewskiej, zwanej swojego czasu królową polskiego kryminału. Działy się tam kryminalne zagadki z bursztynem w tle. Zapragnęłam poznać to miejsce i na pustej plaży o poranku zbierać bursztyn. Zadanie wykonałam. Piaski pokochałam, a w domu na kominku pyszną słoiczki pełne bursztynowych drobinek. Nie byłam tam od czasu rozbójniczego przekopu mierzei, czego nie mogę przeboleć.

Dlatego z radością donoszę, że tę oto urlopowo turystyczną bajeczkę piszę do was znad morza i to w szerokim zakresie. Znaczący to tyle, że zrobiłam sobie nadmorską objazdówkę. Zaczęłam od Mrzeżyna w zachodniopomorskim, a następnie wzdłuż wybrzeża pojechałam do Karwii i okolicznych Karwieńskich Błot (wspaniałe szerokie plaże, bielutkim i drobniutkim jak mgiełka piaskiem). Na koniec była Gdynia (Orłowo) i Gdańsk (Wrzeszcz), skąd piszę do Was te słowa.

Spyta ktoś, skoro tak lubisz morze, to może czas się tam przenieść. Może? Pod warunkiem, że zabrałabym ze sobą nad Bałtyk ludziska z BB. Bo gdzie ja znajdę tylu życzliwych i dobrych? Dlatego nadmorskie plaże muszą poczekać, a ja z radością w sercu pomknę jutro do BB.

Jolanta Reisch-Klose
www.Jolantareisch.pl



fal. Ja, pomimo pięknego widoku z tarasu na Dębowiec, oddałabym wiele za usłaną muszelkami plażę i tupot białych mew. Nic dziwnego. Moje najpiękniejsze wspomnienia wakacyjne wiążą się z Bałtykiem. Jako nieletnie dziecię i młodociana gówniara rokrocznie w kanikułę odwiedzałam Dźwirzyno, gdzie opolski PSS Spółem (pracowała tam moja mama) miał ośrodek wczasowy. Moja mama była mądrą kobietą. Dzieciaka z niedoborem witaminy D sadzała w płytkiej wodzie z łopatką i wiaderkiem, nie bacząc na wiatr, temperaturę i ekspozycję słoneczną. Mało kto wtedy słyszał

starczyć do kolejnych wakacji. Potem, już jako nastolatka, jeździłam do Sarbinowa, gdzie na zmywaku w ośrodku wczasowym zarabiałam pierwsze pieniądze i przeżywałam pierwsze miłosne uniesienia. Orz horror nocnych kąpeli w morzu, co wynikało z mojej nadaktywnej wyobraźni po obejrzeniu filmu *Szczęki*.

Następne były Gąski (spacer plażą od Sarbinowa) gdzie komenda ZHP Kluczbork (moje rodzinne miasto), dysponowała bazą harcerską nad samym morzem, a na sąsiednim polu namiotowym roiło się od samochodów z rejestracją OKL. Wielu pa-

Projekt.BB

Izraelicka Gmina Wyznaniowa

Pierwsi wyznawcy judaizmu zamieszkali w Bielsku w drugiej połowie XVIII wieku. Wynikało to z dużej atrakcyjności gospodarczej miasta w tamtym okresie. Z upływem lat liczba mieszkańców pochodzenia żydowskiego stale rosła. W 1790 roku w Bielsku mieszkało 86 Żydów, ale już w 1837 roku było ich 426.

Bielska społeczność żydowska posiadała swój dom modlitwy, rzeźnię, kuchnię koszerną oraz mykwę – zbiornik z wodą do obmyć rytualnych. W 1849 roku nabyła grunt we wsi Aleksandrowice, na którym założyła własny cmentarz. Bielscy Żydzi administracyjnie podlegali gminie żydowskiej w Cieszynie. Pomimo wielu lat starań, dopiero 27 grudnia 1865 roku doszło do

odłączenia i legalizacji Izraelickiej Gminy Wyznaniowej w Bielsku – Israelitische Kultusgemeinde in Bielitz.

Rozwijająca się przez lata gmina nie posiadała własnego lokalu. Cała dokumentacja, w tym księgi metrykalne, gromadzona była w prywatnych mieszkaniach przełożonych gminy i rabinów. W 1903 roku przy skrzyżowaniu ulic Schulgasse i Elisabethstras-

se, obecnych Mickiewicza i Sienkiewicza, w bezpośrednim sąsiedztwie bielskiej synagogi zakupiono grunt pod budowę własnego domu gminy wyznaniowej. Budynek według projektu wiedeńskiej firmy Ernesta Lindnera i Teodora Schreiera wzniesiono w 1904 roku. Wykonawcą prac budowlanych był Carl Korn.

Podobnie jak w synagodze, zastosowano w nim kontrastującą czerwień ceglanych ścian z jasnym kolorem piaskowca użytego do obramowań okiennych oraz detali architektonicznych. W budynku oprócz kancelarii i biur gminy znajdowały się mieszkania rabina oraz kantorów, lokale niektórych żydowskich stowarzyszeń m.in. Israelitische Freitischverein i „B'nei B'rith”, a w późniejszym okresie gimnazjum żydowskie. Budynek spełniał również funkcję centrum życia społecznego bielskich Żydów.

Sytuacja diametralnie zmieniła się po wybuchu II wojny światowej. Gminę przemianowano na Radę Starszych Żydowskiej Gminy w Bielsku, a w wyniku prowadzonej przez okupanta akcji eksterminacji Żydów, ostatni bielscy Żydzi opuścili miasto wiosną 1942 roku. Od 1972 roku w budynku funkcjonowało IV Liceum Ogólnokształcące im. Komisji Edukacji Narodowej, które w 1990 roku przeniosło się do dawnego Centralnego Budynku Urzędowego – CBU przy ulicy Słowackiego.



Grafika: Projekt.BB

Ludzie stąd



Niepokorny generał

Piłsudski, Rydz-Śmigły, Abraham, Kuropieska, Rola-Żymierski, Jaruzelski, Anders, Świerczewski, Berling, Sikorski – na pierwszy rzut oka tych ludzi nic ze sobą łączyć nie może. A jednak jest ktoś, kto spotkał wszystkich tych żołnierzy na swojej drodze. To generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz, w 1939 roku dowódca Grupy Operacyjnej „Bielsko”.

Mieczysław Spiechowicz urodził się w 1894 roku jako pięt-naste (!) dziecko w rodzinie rzeszowskiego masarza. Swoją żołnierską karierę rozpoczął od... unikania poboru do wojska austriackiego. Dlatego wyjechał do Belgii, gdzie związał się ze Związkiem Strzeleckim. To doprowadziło go oczywiście do Legionów, gdzie walczył w składzie II Brygady i przyjął drugi człon nazwiska – Boruta. Wyróżnił się m.in. w bitwach pod Nadworną i Rarańczą, potem walczył w walkach z Ukraińcami o Lwów, w wojnie polsko-bolszewickiej podczas kontrofensywy jako jeden z pierwszych polskich żołnierzy przekroczył Bug. W przeddzień wojny 1939 roku, już jako generał, został dowódcą Grupy Operacyjnej „Bielsko” z siedzibą w naszym mieście. 3 września polskie oddziały wycofały się z Bielska i po ciężkich, trzytygodniowych walkach odwrotowych zostały rozbite na Lubelszczyźnie.

Generał włączył się do wojskowej konspiracji we Lwowie, ale szybko został aresztowany przez NKWD. Przesłuchiwał go sam Beria, namawiając do podjęcia współpracy, w końcu skazano go na karę śmierci. Z ciemnicy na Butyrkach zwolniono go w 1941 po układzie polsko-sowieckim, trafił do Armii Andersa, z którą ewakuował się do Iranu. Przez Włochy dotarł do Anglii, gdzie dowodził m.in. I Korpusem Pancerno-Motorowym. Brał bezpośredni udział w walkach w Belgii i Holandii.

Do Polski wrócił już w 1945 roku i służył w Ludowym Wojsku Polskim, ale po pół roku złożył rezygnację. Wraz ze swoją brytyjską żoną Norą (drugą, pierwszą była Irena Morawska) prowadził poniemieckie gospodarstwo rolne pod Szczecinem, był nawet przez chwilę sołtysem. W 1964 roku przeniósł się do Zakopanego i zaangażował w działalność opozycyjną, m.in. zakładał Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPiO). Pomagał weteranom, zabiegał o upamiętnienie Obrońców Lwowa. Wspierał Solidarność, był gościem I Zjazdu NSZZ „Solidarność” w Gdańsku. Zmarł w Zakopanem w 1985 roku.

A te wszystkie nazwiska ze wstępu?

Wniosek o odznaczenie Virtuti Militari za walki podczas I Wojny Światowej złożył dowódca Boruta, płk Michał Rola-Żymierski, wówczas legionista, potem PRL-owski marszałek. Boruta demonstracyjnie oddał swój order w 1976 roku na Jasnej Górze, w proteście przeciw odznaczeniu Leonida Breżniewa.

Z Piłsudskim zetknął się w 1926 roku, gdy dochowując wierności legalnemu rządowi wystąpił przeciw zamachowcom. Część oficerów jego pułku przeszła na stronę Piłsudskiego; po zakończeniu krwawych walk w bezpośredniej rozmowie z Marszałkiem pułkownik odmówił przyjęcia tych oficerów z powrotem do swojego pułku, uznając ich za zdrajców. Jak stwierdził sam Boruta, zamach majowy to najtrudniejszy moment w jego służbie.

Z Andersem nasz generał związał się po wyjściu z sowieckiego więzienia. Wspólna żołnierska droga nie ustrzegła obu przed konfliktem w 1945 roku i wzajemnymi oskarżeniami o współpracę z NKWD. Z kolei merytoryczny spór o rolę I Korpusu, który Boruta toczył z Władysławem Sikorskim, skończył się dymisją i półrocznym odstawieniem od służby.

Zygmunt Berling był szefem sztabu 5 Dywizji Piechoty, którą u Andersa dowodził Boruta. Jaruzelski dowodził 12 Dywizją Zmechanizowaną ze Szczecina i po 1956 roku często zapraszał generała na uroczystości wojskowe. Z Rydzem-Śmigłym pracował w latach dwudziestych w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych. Józef Kuropieska podlegał generałowi w sztabie Grupy Operacyjnej „Bielsko”; po wojnie ich drogi się rozeszły, Kuropieska robił karierę w PRL aż do stopnia generała broni. Karolowi Świerczewskiemu zarzucił angażowanie munduru polskiego żołnierza w agitację na rzecz komunistów w referendum 1946 roku i w proteście odszedł z LWP. Z generałem Romanem Abrahamem wspólnie bronili Lwowa, konspirowali przeciw Sowietaom i Niemcom, a po wojnie – podtrzymywali tradycje legionowe i AK-owskie. Dzięki Borucie pogrzeb generała Abrahama w 1976 roku przeistoczył się w patriotyczną manifestację.

Pierwszą ulicą imieniem generała nazwano już w 1938 roku we Lwowie, ma też swoją ulicę w Bielsku-Białej. Ulica Boruty-Spiechowicza łączy – jakże mogłoby być inaczej - ulicę Legionów z ulicą Wyzwolenia.